

MAGAZYN

● Surowe kary za rażące naruszenia przepisów drogowych STR. 28



**GRAŻYNA TORBICKA
- OD LATA ZACHWYCA
KLASĄ I STYLEM**

STR. 16-17

● Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji. Stoją za nim rosyjskie służby specjalne STR. 19, 20-21

EXPRESS

ilustrowany



**NATURALNE, ALE NIE
ZAWSZE BEZPIECZNE**

● Niektóre przyprawy stosowane w kuchni mogą wchodzić w interakcje z lekami STR. 15

**KATARZYNA KALETA MIESZKA W KSAWEROWIE
KOŁO PABIANIC. OD 15 LAT OPIEKUJE SIĘ
ZANIEDBANymi I CHORYMI KURAMI,
KTÓRE TRAFIAJĄ DO NIEJ Z... INTERWENCJI** STR. 4

PANI KATARZYNA I JEJ KURY



FOT. HUBERT KUBIAK, SYLWIA DĄBROWA, 129 RF

UROCZYSTOŚĆ



**GALERIA ZDJĘĆ
Z GALI!** STR. 10-11

FOT. KRZYSZTOF SZYMČAK

POZEW



**ŁODZIANKA
DOMAGA SIĘ OD UMŁ
2 MLN ZŁ!** STR. 6

FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓZWIAK



AKCJA CHARYTATYWNA



0011435235

EXPRESSOWO

ŁÓDŹ Chciał wyłudzić fortunę od seniorki
Stróżę prawa na gorącym uczynku zatrzymali 20-letniego oszusta podszywającego się pod policjanta, który od sędziwej mieszkanki Łodzi chciał wyłudzić fortunę. Decyzją sądu został aresztowany tymczasowo. Grozi mu surowa kara. Zaczęło się od tego, że do 82-letniej mieszkanki ul. Urzędniczej na Bałutach na telefon stacjonarny zadzwonił nieznany mężczyzna. Przedstawił się jako policjant i polecił seniorce, aby wpłaciła kaucję, jako zabezpieczenie na poczet przyszłych kar, za wypadek drogowy rzekomo spowodowany przez jej córkę. Niestety, kobieta dała się nabrać i przygotowała kaucję w wysokości 150 tys. zł. Na szczęście, o mającym nastąpić przekroczeniu dowiedzieli się dzielnicowi II komisariatu na Bałutach, którzy ruszyli do akcji. Przyjechali pod dom seniorki i w klatce schodowej przygotowali pułapkę na fałszywego policjanta. Ujawnili się, gdy 82-latką otworzyła drzwi „policjantowi”. – Dzielnicowi zatrzymali 20-latkę, który był kompletnie zaskoczony widokiem mundurowych. Kobieta nie zdawała sobie sprawy, że mogła być oszukana. Wierzyła, że osoba, z którą miała się spotkać, to policjant. Nie sądziła, że może stracić oszczędności życia. Roztrzęsiona została oddana pod opiekę bliskich – informuje aspirant Kamila Sowińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. 20-latek usłyszał zarzut usiłowania oszustwa. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu do 8 lat więzienia.

(WP)

ŁÓDZKIE W ręce policji wypadło ponad 120 ściąganych osób
Podczas dwudniowej operacji łódzcy policjanci wytypowali 123 osoby poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości. Sto osób zostało zatrzymanych, a w pozostałych 23 przypadkach stróżę prawa ustalili ich miejsca pobytu, np. w celu wezwania do sądu jako świadków. Wśród zatrzymanych 25 było ściąganych listami gończymi, jak 40-latek, który był tropiony za kradzieże i przestępstwa narkotykowe. Sądy w Łodzi i Łasku wydały za nim trzy listy gończe. Ukrywał się od 2012 r. zmieniając adresy i myląc tropy. Do czasu. Stróżę prawa z KWP w Łodzi wytypili go we Włocławku. Gdy rano weszli do jego mieszkania, był zdumiony ich widokiem. Po przesłuchaniu trafił do zakładu karnego, spędzi tam ponad cztery lata. Niektórzy poszukiwani próbują ukrywać się w nietypowych miejscach, tak jak to miało miejsce w przypadku 40-letniego mężczyzny z Opoczna. Schował się na strychu u konkubiny. Pomimo, że wciągnął schody prowadzące na strych, chcąc zmylić funkcjonariuszy, ci nie dali się zwieść i dostali się na górę, gdzie zatrzymali ukrywającego się. Inni ściągani zostali zatrzymani w miejscach pracy, jak pewien 41-latek z Rawy Maz., który pracując jako dostawca pizzy został zatrzymany przez policjantów w Warszawie. Zdarza się też, że osoby poszukiwane same pojawiają się w komendach, by załatwić inną sprawę. Tak było w przypadku 28-latkę z Tomaszowa Maz., który został rozpoznany i zatrzymany przez czujnych policjantów.

(WP)

Bląkała się w pobliżu ICZMP

Ta 5-letnia suka została znaleziona na al. Matek Polskich. 18 listopada trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 20 kg. Czipa brak. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przysiąść, może zadzwonić pod numery telefonów 42 656 78 42 lub 501 437 232.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Sprytni oszuści oferowali towary w atrakcyjnych cenach, a potem...

Oszukali w internecie ponad 1,3 tys. osób na blisko 1,4 mln zł. Para oszustów poznała się w zakładzie karnym.

Dariusz Gabryelski

Śledczy z Prokuratury Regionalnej w Łodzi zajmujący się cyberprzestępczością, wysłali do sądu akt oskarżenia przeciwko 34-letniej kobiecie i 36-letniemu mężczyźnie. Zdaniem śledczych, para wyłudziła blisko 1,4 mln zł od 1.338 osób. Oskarżeni założyli 26 fałszywych sklepów internetowych, podszywając się pod firmy posiadające pozytywne opinie internetowe. Oszuści poznali się w zakładzie karnym. Teraz grozi im do lat 12 więzienia.

Prokuratura ustaliła, że oskarżeni na jednym z portali zamieszczali oferty pracy na zlecenie, polegające na obsłudze czatu sklepu internetowego. Następnie zainteresowanym wysyłali druki umowy zlecenia i kwestionariusza, a po otrzymaniu skanu dowodu kontakt się urywał. W ten sposób wyłudziła dane od ok. 40 osób.

Po uzyskaniu skanów dowodów następnie weryfikowali pod kątem dalszej przydatności do zakładania rachunków bankowych. Zlecali wykonanie podrobionych dowodów osobistych z własnym zdjęciem



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

i przywłaższoną tożsamością. Następnie zakładali on-line rachunki bankowe na tzw. selfie, posługując się 30 podrobionymi dowodami osobistymi – mówi Krzysztof Kopania z Prokuratury Regionalnej w Łodzi.

Starannie przygotowywali oferty sprzedaży towarów dla poszczególnych sklepów, wybierając ze stron internetowych odpowiednie zdjęcia atrakcyjnych artykułów. Proponowali przy tym znacznie niższe ceny. Sprzedawali m.in. meble ogrodowe i inne elementy wyposażenia ogrodów, artykuły do opieki nad dziećmi, zabawki. Oferty miały charakter sezonowy i odpowiadały aktualnemu popytowi na to-

wary (np. w połowie grudnia, z gwarancją dostawy przed świętami, atrakcyjne cenowo zabawki). Chętnych nie brakowało.

W celu wystawienia posiadanych rzekomo towarów zakładali domenę sklepu, posługując się danymi istniejących wcześniej firm o pozytywnych opiniach w sieci. Przywłażczyli tożsamość ponad 20 firm. Po wystawieniu ofert na portalach internetowych, wskazywali zainteresowanym dokonaniem zakupów, rachunki do wpłat. Po uzyskaniu płatności przelewali pieniądze na kolejne konta, a następnie korzystając z usługi Blik, wypłacali je z bankomatów. Poszczególne

sklepy prowadzili przez kilka dni, po czym usuwali je z internetu, zanim większość zamawiających zdążyła się zorientować, że padła ofiarą oszustwa.

Chcąc uniknąć pozostawiania w sieci śladów umożliwiających identyfikację, posługiwali się dostępem do publicznego internetu, m.in. w galeriach handlowych, punktach gastronomicznych i kafejkach internetowych. Korzystali z numerów telefonów rejestrowanych na fałszywe tożsamości. Zostali zatrzymani w 2024 r., gdy składali wnioski o założenie kolejnych rachunków bankowych.

Jak ustalono, wyrządzali szkody mieszkańcom niemal wszystkich regionów Polski, w tym Łodzi i woj. łódzkiego.

Oskarżeni przyznali się do stawianych zarzutów. Byli wcześniej karani, a aktualnie odbywają orzeczone wcześniej kary pozbawienia wolności. Jak ustalono, przed rozpoczęciem wspólnej działalności przestępczej, poznali się w zakładzie karnym. Na poczet kar i obowiązku naprawienia szkody zabezpieczono ponad 200 tys. zł. Grożą im kary pozbawienia wolności w wymiarze do lat 12.

Temperatura w Łodzi

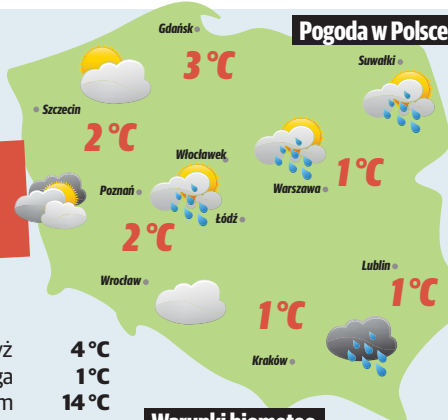
dzień **1°C**
noc **-3°C**

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotny deszcz.

Dzisiaj w Europie

Ateny	21°C	Paryż	4°C
Berlin	2°C	Praga	1°C
Bruksela	4°C	Rzym	14°C
Dublin	5°C	Sztokholm	-1°C
Helsinki	2°C	Wiedeń	2°C
Londyn	4°C	Wilno	2°C
Madryt	7°C	Zagrzeb	3°C

Pogoda w Polsce



Warunki biometeo

TAKIE SOBIE

Pogoda dla Łodzi na trzy dni

Sobota

dzień **1°C**
noc **-4°C**

Niedziela

dzień **-1°C**
noc **-5°C**

Poniedziałek

dzień **1°C**
noc **-1°C**

Kościół

przy Retkińskiej 127

PATRIOTYCZNY KONCERT CHÓRÓW

W niedzielę o godz. 16 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Retkińskiej 127 odbędzie się wyjątkowy koncert patriotyczny „W hołdzie Bogu i Ojczyźnie”. Wystąpią cztery zespoły: Chór nauczycielski z Łodzi, Chór nauczycielski z Turku, Chór Cantabosco, Chór Świętej Cecylii parafii NSJ w Łodzi. Koncert zorganizował dyrygent Piotr Mytkowski i Chór świętej Cecylii. (MJ)

REKLAMA

0011283570

Łódź, ul. Inflancka 52, www.kmmokno.pl
tel. 42 659 99 77, 604 976 009

OKNA z PCV oraz ALU
żaluzje • rolety • plisy

FABRYKA OKIEN®

EKSKLUZYWNE ORAZ TANIE

KBE Roto GLASSOLUTIONS

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85; dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Superbohaterowie PGE. Dla Ciebie.

Wilhelm Masarczyk

Starszy Mistrz Remontów Maszyn i Urządzeń Energetycznych
PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik



INTERSTONE – JESIENNA EDYCJA TARGÓW KAMIENI, MINERAŁÓW I BIŻUTERII W HALI EXPO

Magdalena Jach

W sobotę i niedzielę (22 i 23 listopada) na targi Interstone zjadą wystawcy z całego kraju. Będzie można zobaczyć minerały, skamieniałości oraz unikatową biżuterię z naturalnymi kamieniami.

Już po raz 69. Łódź stanie się miejscem, które przyciągnie pasjonatów przyrody nieożywionej, geologii i piękna natury. W weekend hala Expo przy al. Politechniki 4 wypełni się dziesiątkami stoisk wystawców z całej Polski, którzy zaprezentują niezwykle bogactwo minerałów, kamieni szlachetnych i biżuterii. Targi Interstone od lat

przyciągają kolekcjonerów i osoby, które poszukują oryginalnej biżuterii.

Odwiedzający będą mogli obejrzeć i kupić wyjątkowe okazy pochodzące z wielu zakątków świata: od rzadkich minerałów i skamieniałości liczących miliony lat, po ozdobne kamienie, bursztyny i perły.

Ekspozowane będą również kości dinozaurów, zęby pradawnych rekinów oraz fragmenty meteorytów.

Nie zabraknie rękodzieła i bogatej oferty naturalnej biżuterii. Targi odwiedzać można w sobotę w godz. 10-18, a w niedzielę od godz. 10 do 17. Bilet normalny kosztuje 20 zł, ulgowy 15 zł.



Ubiegłoroczna edycja targów Interstone cieszyła się dużym zainteresowaniem.

REKLAMA

0011426963



INTERSTONE

TARGI BIŻUTERII I MINERAŁÓW

22-23.11.2025

EXPO ŁÓDŹ

SB 10-18 ND 10-17

AUTOREKLAMA

Pani Katarzyna i jej kury

Zaniedbany drób, który trafia pod skrzydła mieszkanki Ksawerowa, dochodzi u niej do siebie, a czasem – by o niego zadbać – trzeba go wziąć do domu.

Emilia Kutlu

Katarzyna Kaleta mieszka w Ksawerowie koło Pabianic. Od 15 lat trzyma kury, które trafiają do niej z... interwencji. Opiekuje się nimi, a czasem, gdy chorują, zabiera do mieszkania.

– Trafiają do mnie kury odebrane ludziom, którzy nie zapewнили im godnych warunków. Kurczaki często są zaniedbane i chore – mówi pani Katarzyna.

Drób, który trafia pod skrzydła mieszkanki Ksawerowa, dochodzi u niej do siebie, w czym pomagają jej – jak mówi – zaprzyjaźnione weterynarki. – Nie oburzają się kiedy wyślę im zdjęcie odchodów, aby skontrolować, czy wszystko z ptakami w porządku.

Mieszkanka Ksawerowa ma obecnie koguta i trzy kury, jedna z kur przyszła do niej sama.

– Usłyszałam dźwięk gwałtownego hamowania i klakson. Byłam akurat w ogrodzie. Zobaczyłam kurę i otworzyłam furtkę, a ta przyszła do ogrodu i tak już została – mówi pani Katarzyna.

Mieszkanka Ksawerowa pracuje w ogrodnictwie. Codziennie nosi ze sobą słoiczek, w który wrzuca robaki dla swojego drobiu.

– Głównie zbieram pędraki. Dżdżownic nie ruszam, bo są pożyteczne – zaznacza.

Oprócz kurnika jej ptaki mają specjalny schron przed deszczem – domek z wieżyczką i balkonikiem, przypominający kościółek.

Pani Katarzyna co tydzień jeździ do weterynarza z dwoma słabszymi kurami, które wymagają regularnego leczenia. Kiedy chorują, zabiera je



Pani Katarzyna kurami zajmuje się od 15 lat.



Zapewnia im wszelkie wygody.



Mieszkanka Ksawerowa podkreśla, że nie jada kur, bo jest wegetarianką.

do domu, a czasem do... łózka.

– Kury są dla siebie podłe. Każda widzi tylko czubek własnego dzioba. Zdrowe kury odganiają tą chorą – dziobią, nie dopuszczają do jedzenia. Chora kura zimą marznie, więc biorę ją do domu na czas rekonwalescencji – wyjaśnia mieszkanka Ksawerowa.

– Ludzie myślą, że kury to łatwe zwierzątka do ogarnięcia – błąd. Kury bardzo często chorują. Najlepiej mieć zaufanego weterynarza, ale pamiętajmy, że leczenie zwierząt nie jest tanie. U mnie kury żyją latami. Jestem wegetarianką, więc mogę patrzeć im w oczy bez wyrzutów sumienia.

Pieniądze na opiekę nad swoimi ptakami ma ze sprze-

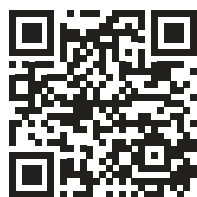
daży czapek, które własnoręcznie dzierga.

To, że pani Katarzyna kocha kury widać gołym okiem. Ma w domu wiele kurzych gadżetów, m.in.: filiżanki i talerze z kurami, kurze szklanki, imbriczek w kształcie kury, obrusy, koszulki, ręczniki.



Jesień

to dobry czas na odkrywanie



- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik





Nawet 120 tys. zł dla małego gospodarstwa

Po raz trzeci w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 rolnicy, którzy chcą rozwijać swoje małe gospodarstwa, mogą ubiegać się o unijne środki na ten cel. W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa trwa właśnie nabór wniosków, który zakończy się 28 listopada 2025 r.

W krajobrazie polskiej wsi dominują małe gospodarstwa rolne. Według Rocznika Statystycznego Rolnictwa 2024 najwięcej – 50,5 proc. – mamy gospodarstw o powierzchni do 5 ha. Gospodarstw do 10 ha – 22,3 proc., do 20 ha – 15 proc. Z kolei odsetek gospodarstw największych – 50 ha i więcej – wynosi 3,6 proc.

MAŁE, ALE WAŻNE

Przez wiele lat w Unii Europejskiej silne było przekonanie, że warto wspierać głównie prowadzące intensywną produkcję wielkie farmy rolnicze, że małe gospodarstwa nie mają przyszłości. Zmiany klimatyczne, rosnąca wrażliwość społeczeństw na sprawy ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt, nowe żywieniowe trendy stawiające na wysokiej jakości, nieprzemysłowe produkty – to między innymi sprawiło, że w UE dostrzeżono jednak potencjał małych gospodarstw dla zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

Ich działalność jest szczególnie ważna z perspektywy polskiej gospodarki – małe gospodarstwa, często prowadzone rodzinie, w dużej mierze przyczyniają się do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Rozdrobniona produkcja rolna pozwala na zdyswersyfikowanie systemu żywnościowego, co staje się pomocne szczególnie w sytuacjach kryzysowych czy wstrząsach na rynkach żywności.

Małe gospodarstwa rolne to doskonałe miejsca na ekologiczną działalność – naturalną uprawę roślin, tradycyjną hodowlę zwierząt, a także przetwórstwo i produkcję żywności o wyjątkowych walorach i jakości, opartej na lokalnych recepturach. A właśnie takie produkty są przez konsumentów coraz częściej wybierane. Ich atutem jest też to, że coraz łatwiej można je kupić

wprost od producenta. Coraz więcej rolników stawia bowiem również na sprzedaż bezpośrednią. Dzięki eliminacji pośredników mają większe dochody, a konsument żywność ze sprawdzonego źródła. Według opublikowanego we wrześniu br. raportu Głównego Inspektoratu Jako-

ne w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Z bezzwrotnej premii na restrukturyzację wynoszącą 60 tys. zł skorzystało blisko 74 tys. małych gospodarstw. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przekazała im w sumie 4,3 mld zł. Wśród

1 października i potrwa do 28 listopada 2025 r. Kolejni rolnicy mają więc szansę sięgnąć po środki, które posłużą unowocześnieniu produkcji, zwiększeniu sprzedaży i poprawie konkurencyjności gospodarstw. Dokładnie nie kto i na jakich zasadach może to zrobić?

wyjściowym nie przekracza 25 tys. euro;

- uzyskali przychód ze sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł;
- nie prowadzą działalności wyłącznie w celach naukowo-badawczych.

i przygotowania do sprzedaży produktów rolnych wytwarzanych w gospodarstwie lub rozpoczynania działalności w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkich łańcuchów dostaw.

Ważne, by w wyniku realizacji planowanych przedsięwzięć nastąpił wzrost wartości sprzedaży brutto produktów rolnych, w tym żywności w ramach krótkich łańcuchów dostaw, co najmniej o 30 proc. w stosunku do ustalonej dla gospodarstwa wartości przychodu bazowego i nie mniej niż do poziomu odpowiadającego równowartości dwunastokrotności wynagrodzenia minimalnego w roku 2023, czyli 43 200 zł.

Pamiętać też trzeba, że w ramach programu nie można zakupić m.in.: ziemi, zwierząt, plantacji wieloletnich, środków do produkcji (paliwo, nawozy, pasze) oraz używanych maszyn. Istotną informacją jest również to, że podatek od wartości dodanej VAT nie stanowi kosztu kwalifikowanego.



FOT. ADOBE STOCK

ści Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w 2024 r. w Polsce było 24 793 ekologicznych producentów, co oznacza wzrost o 3,3 proc. w stosunku do 2023 r., zaś powierzchnia upraw ekologicznych osiągnęła ponad 691 tys. ha – o 8,7 proc. więcej niż rok wcześniej. Ekspertci szacują, że ta dynamika wzrostu utrzyma się także w kolejnych latach.

UNIJNE DOFINANSOWANIE W LICZBACH

O tym, że małe gospodarstwa chcą się rozwijać, mają pomysł na swoją działalność, ale potrzebują do tego zastrzyku środków finansowych, świadczy między innymi popularność adresowanego bezpośrednio do tej grupy odbiorców unijnego wsparcia, które było dostęp-

rolników, którzy otrzymali premię restrukturyzacyjną, najczęściej pochodziło z województw: lubelskiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego.

W nowej perspektywie finansowej na lata 2023-2027 postanowiono kontynuować ten program, zmieniono jednak – zgodnie z postulatami środowiska rolniczego – niektóre jego zasady i zwiększono wysokość bezzwrotnej premii. Do tej pory odbyły się dwa nabory wniosków o pomoc na „Rozwój małych gospodarstw” z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Wnioski złożyło blisko 12,9 tys. rolników na kwotę ponad 1,35 mld zł.

Trzecia edycja programu została uruchomiona przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

ZASADY I KWOTY WSPARCIA

Dofinansowanie na „Rozwój małych gospodarstw” skierowane jest do rolników, którzy m.in.:

- prowadzą gospodarstwa ekologiczne lub tradycyjne i zajmują się zarówno produkcją, jak i przygotowaniem własnych produktów do sprzedaży;
- rozpoczynają działalność w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkiego łańcucha dostaw (RHD, sprzedaż bezpośrednia, dostawy bezpośrednie);
- spełniają definicję mikro-, małego lub średniego przedsiębiorstwa;
- posiadają gospodarstwo o powierzchni nie większej niż 300 ha, którego wielkość ekonomiczna w roku

Pomoc przyznawana jest w formie płatności ryczałtowej i wynosi 120 tys. zł dla gospodarstw rozwijających produkcję ekologiczną lub podejmujących działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw. W pozostałych przypadkach kwota wsparcia sięga 100 tys. zł. Wypłata środków następuje w ratach. Pierwsza wynosi 80 proc. kwoty przyznanej pomocy, druga rata to pozostałe 20 proc.

Wsparcie finansowe przeznaczyć można na inwestycje budowlane, wyposażenie budynków lub budowli, zakup nowych maszyn, urządzeń i sprzętu (w tym sprzętu komputerowego) oraz zakup wartości niematerialnych i prawnych służących do prowadzenia produkcji rolnej (w tym ekologicznej)

TYLKO ELEKTRONICZNIE

Wnioski w ramach wszystkich naborów z PS WPR 2023-2027 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wyłącznie drogą internetową, dlatego również ubiegający się o wsparcie właściciele małych gospodarstw powinni przysyłać dokumenty za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Termin na ich dostarczenie upływa 28 listopada 2025 r.



TARGI KSIĄŻKI NA DWORCU ŁÓDŹ FABRYCZNA

Magdalena Rubaszewska

Miłośników lektury zapewne ucieszy wiadomość o imprezie targowej, podczas której będą mogli kupić książki, w tym nowości wydawnicze, spotkać się z pisarkami, pisarzami i ilustratorami. A w wielką księgarnię zamieni się dworzec Łódź Fabryczna na czas Łódzkich Targów Książki.

Impreza potrwa trzy dni, od dziś do niedzieli (23 listopada). W tym czasie na poziomach 0 i 1 od strony ul. Kilińskiego i al. Scheiblerów będzie znajdować się ponad trzysta stoisk z ofertą, w tym najnowszą, wydawnictw, księgarń, antykwariatów i autorów. Przestrzeń targów zostanie podzielona na strefy tematyczne, m.in. literaturę dziecięcą, fantastykę, komiks, gry, zabawki oraz po raz pierwszy Young Adult.

Zaplanowano spotkania - około stu - z autorami książek, ich ilustratorami, wydawcami i tłumaczami.

Zapowiedzieli się m.in. Maciej Siembieda, Wojciech Chmielarz, autorzy kryminałów, Elżbieta Cherezińska, autorka powieści historycznych, Grzegorz Kasdepke, autor popularnych książek dla dzieci.

W programie przewidziano także panele, prezentacje, prelekcje, warsztaty rodzinne, dla dzieci i branżowe. W strefie relaksu będzie można odpocząć z książką w dłoni.

Targom Książek będą towarzyszyć organizowane po raz pierwszy Targi Sztuki, na których będą się prezentować artyści, rzemieślnicy i oferować biżuterię, ceramikę, odzież, świece, kosmetyki, obrazy, plakaty.

Targi Książki na Łódzkim dworcu Fabrycznym odbędą się po raz drugi. W ubiegłym roku odwiedziło je około 60 tysięcy gości. Dzięki temu zostały zaliczone do jednej z największych imprez branży księgarskiej w Polsce. Zostały docenione w konkursie największego miesięcznika o książkach Magazynu Literackiego „Książki” i otrzymały nagrodę za „Wydarzenie Roku 2024”.



Targi Książki na Łódzkim dworcu Fabrycznym odbędą się po raz drugi.

Mieszka przy Piotrkowskiej. Pozwała Łódź za utratę zdrowia

70-letnia pani Bożena w Sądzie Okręgowym w Łodzi domaga się 2 mln zł za utratę zdrowia i spokoju.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Pani Bożena do mieszkania w kamienicy przy Piotrkowskiej wprowadziła się z synami tuż przed pandemią. Gdy z czasem poluzowano pandemiczne obostrzenia hałas dochodzący z Piotrkowskiej nie był problemem, ale potem były urodziny Łodzi, Parada Wolności i Light Move Festiwal. Te imprezy nasza Czytelniczka zapamięta na długo, bo po nich - jak mówi - zauważyła, że coraz gorzej widzi.

- Hałas, dudnienie basów i ostre światło w oknach. Nie było nawet pięciu minut przerwy. Aby choć na chwilę odpocząć od natłoku dźwięków wychodziłam na korytarz i zatykałam palcami uszy. Wracalam do mieszkania, a tam podłoga drżała od basów - scenę ustawiono blisko moich okien - opowiada „Expressowi Ilustrowanemu” łodzianka, która mieszka w lokalu na II piętrze w kamienicy przy Piotrkowskiej w pobliżu Pasażu Rubinstein.

Po głośnych imprezach wzrok łodzianki zaczął szwankować. Okulista zdiagnozował u niej uszkodzenie plamki żółtej. Pomimo przeprowadzonego zabiegu 70-latką nie odzyskała wzroku, jego uszkodzenie jest trwałe, a pani Bożena bardzo przeżywa konsekwencje pogorszenia się wzroku - przestała pracować, kilka razy spadła ze schodów, coraz gorzej znosi zbliżające się weekendy będące zapowiedzią ha-



łasu za oknem i nieprzespanych nocy.

- Pod moimi oknami zatrzymują się taksówki, które przyjeżdżają po klientów klubu znajdującego się w sąsiedztwie - opowiada pani Bożena. - Hałasują do białego świtu.

Łodzianka ma poczucie krzywdy. Dlatego skierowała pozew przeciwko Urzędowi Miasta Łodzi o 2 mln zł odszkodowania za utratę zdrowia i możliwości zarobkowania do Sądu Okręgowego w Łodzi. Sąd odmówił jej prawa do adwokata z urzędu.

- Jak można komuś, kto niedowidzi i niedosłyszy, odmówić prawa do adwokata? - pyta rozgoryczona łodzianka. - Na szczęście, Sąd Apelacyjny taką pomoc mi przyznał.

Seniorka 17 grudnia w Sądzie Okręgowym jeszcze raz zostanie przesłuchana, zeznania złożą też jej synowie. Na pierwszej rozprawie przesłuchanie odbyło się bez udziału pełnomocnika pani Bożeny.

- Moja klientka ma prawo do ciszy, tymczasem normy hałasu na Piotrkowskiej są systematycznie przekraczane

o kilkadziesiąt decybeli - mówi „Expressowi Ilustrowanemu” mecenas Klaudia Lasota, która reprezentuje panią Bożenę. - W krajach Europy Zachodniej po określonej godzinie w centrum miasta imprezy nie mogą się odbywać. Sprawa mojej klientki jest pierwszą tego typu sprawą w Łodzi, ale nie w Polsce.

Podobna sprawa trafiła do sądu w Krakowie. Mieszkańcy pozwali miasto, bo hałas generowany przez znajdujące się w sąsiedztwie ich mieszkań restauracje zakłóca mir domowy.

0011259315

REKLAMA

0011422488



FIRMA POGRZEBOWA I KREMATORIUM

TELEFONY CAŁODOBOWE: 42 633 73 00 | +48 510 237 235

Kompleksowe usługi pogrzebowe

Ekologiczne pochówki

Międzynarodowy transport zmarłych

Rozliczenie ratalne

www.klepsydra.pl | Łódź, ul. Solec 5

H. SKRZYDLEWSKA

- Kompleksowa organizacja pogrzebów
- Całodobowy transport zmarłych
- Kwiaty, wieńce, oprawa muzyczna
- Wsparcie formalne i doradztwo
- Własne krematoria
- Międzynarodowy transport zmarłych

Całodobowo: 42 672 33 33

800 672 333

Tradycja • Rzetelność • Profesjonalizm



Oddaj elektrośmieci – odbierz gwiazdę betlejemską. Ekologiczna akcja w Nowej Górze

Urszula Kosiór

W przedświątecznym zabieganiu łatwo zapomnieć o tym, co zalega w szafkach, w garażach i w piwnicach. Stare telefony czy niesprawne tostery, odkurzacze, ładowarki nieraz zajmują za dużo miejsca. Właśnie teraz będzie można się ich pozbyć z korzyścią dla siebie – i dla środowiska. 29 listopada, w godzinach 10:00-16:00, w Centrum Handlowym Nowa Górna w Łodzi odbędzie się akcja „Gwiazda betlejemska za elektrośmieci”.

Idea jest prosta, a jednocześnie bardzo skuteczna: przynieść małe elektrośmieci o łącznej wadze od 3 do 10 kilogramów, a w zamian odbierz świąteczną gwiazdę betlejemską.

Każdy uczestnik otrzymuje jedną roślinę za przyniesione elektrośmieci w tym przedziale wagowym.

W akcji może wziąć udział każda osoba pełnoletnia, przebywająca w dniu wydarzenia w Centrum Handlowym Nowa Górna. Każdy uczestnik może zgłosić się tylko raz i odebrać jedną roślinę – bez możliwości wymiany na inne upominki czy przekazania ekwiwalentu pieniężnego.

Na uczestników czeka łącznie 500 gwiazd betlejemskich – warto więc przyjść wcześniej, zanim wszystkie trafią do nowych właścicieli. Po wyczerpaniu puli roślin wciąg będzie można przekazać elektrośmieci, jednak bez prawa do odbioru rośliny.

W ubiegłym roku podobne wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców. Zebrano setki ki-

logramów drobnego sprzętu, który dzięki temu zyskał „drugie życie”.

Zbiórka obejmuje małe zużyte urządzenia elektryczne i elektroniczne, takie jak np. mikrofalówki, tostery, ekspresy do kawy, odkurzacze, żelazka, roboty kuchenne, telefony komórkowe, laptopy, tablety, aparaty fotograficzne, kamery, słuchawki, ładowarki, zasilacze, radiobudziki, wentylatory, przenośne zabawki elektroniczne i baterie.

To właśnie te sprzęty – drobne, ale zalegające w szafkach i szufladach – można przynieść i przekazać do recyklingu.

Nie będą przyjmowane duże elektrośmieci, takie jak telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki, podkaszarki i inne urządzenia wielkogabarytowe. Akcja skupia się wyłącznie na małym sprzęcie, który najła-

twiej zgromadzić i bezpiecznie przekazać do przetworzenia.

Celem wydarzenia jest nie tylko zebranie zużytego sprzętu, ale także promowanie świadomych postaw ekologicznych. Elektroodpady to nie zwykły śmieć – zawierają metale ciężkie i tworzywa, które w niewłaściwy sposób zutylizowane mogą szkodzić środowisku.

Sprzęt zebrany podczas akcji trafi do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców, dzięki czemu jego części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma Remondis, która dostarcza specjalne pojemniki na elektrośmieci oraz zajmuje się ich bezpiecznym odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera łódzkie inicjatywy ekologiczne i ponownie



towarzyszy akcji w Nowej Górze, zapewniając profesjonalną obsługę całej zbiórki.

– To prosta inicjatywa, ale właśnie takie mają największy sens. Każdy może zrobić coś dobrego, przy okazji zyskując coś miłego – podkreślają organizatorzy.

Jak dodają, w poprzednich edycjach mieszkańcy Łodzi bardzo chętnie przynosili niepotrzebne sprzęty, często całymi torbami.

– Łodzianie pokazali, że ekologia to nie pusty slogan, ale konkretne działanie. Zebraliśmy setki kilogramów elektrośmieci, które zamiast trafić na wysypisko, zostały odpowiednio

przetworzone – mówią przedstawiciele wydarzenia.

Tradycyjnie już akcja odbywa się w przedświątecznej atmosferze. Zielone i czerwone Gwiazdy Betlejemskie mają symbolicznie przypominać, że małe gesty – takie jak oddanie elektrośmieci czy odpowiedzialne sprzątanie domu – mają realne znaczenie dla środowiska.

W wydarzenie włączył się także Autoryzowany Dealer Jetour – Matsuoka, który przygotowuje własną strefę promocyjną w przestrzeni centrum handlowego. Odpowiadając będą mogli zapoznać się z ofertą marki oraz porozmawiać z przedstawicielem. Swoje stoisko przygotowuje również Urząd Statystyczny w Łodzi, który zaprezentuje wybrane działania edukacyjne i informacyjne. Do wydarzenia dołącza także Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu, która zaprezentuje się w świątecznym klimacie. Na stoisku uczelni będzie można znaleźć m.in. inspiracje kulinarne przygotowane przez studentów kierunku Dietetyka.

ORGANIZATOR



DZIENNIK
ŁÓDZKI



EXPRESS
ilustrowany



Nowa
Górna

PARTNERZY

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEiE S.A.

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

MATSUOKA

JETOUR
Drive Your Future

REKLAMA

0011435230

nickelodeon

RUBBLE & CREW

nowa sukcesja
Galeria Handlowa
Nowa Sukcesja
al. Politechniki 1, Łódź

21.11 / 22.11 / 23.11

EVENT

Z BOHATERAMI BAJKI!

ZA DARMO!



2026

**NOC
W PARYŻU
NUIT
À PARIS**

KONCERT

SYLWESTROWO-NOWOROCZNY

31.12, g. 17:00, 20:30 | 3.01, g. 18:30 | 4.01, g. 17:00

WYKONAWCY:
Soliści, Chór, Balet i Orkiestra
Teatru Wielkiego w Łodzi oraz studenci AHE w Łodzi
dyrygent — Kuba Wnuk | reżyseria — Hanna Marasz-Fiugajska

www.operalodz.com

List do Mikołaja z DPS-u

Podopieczni łódzkich domów pomocy społecznej przed świętami dostaną paczki.



700 paczek już przygotowano, do zrobienia jest jeszcze tysięcy.

FOT. ROBERT PAWLAK

Magdalena Rubaszewska

Po raz 6. podopieczni łódzkich DPS-ów napisali listy do Świętego Mikołaja. Poprosili o prezenty pod choinkę.

Przed Bożym Narodzeniem każdy z blisko 2 tys. pensionariuszy z 13 placówek dostanie paczkę. Także ci, którzy prosby nie wysłali, z różnych powodów - wieku, chorób lub ograniczeń poznawczych.

- Ale coraz więcej podopiecznych decyduje się na list do Świętego Mikołaja. W tym roku zgromadziliśmy 1756 listów, o 400 więcej niż rok temu - mówi Robert Pawlak z Fundacji List do Mikołaja z DPS-u, organizatora przedsięwzięcia. Jego celem jest spełnienie marzeń i życzeń mieszkańców w łódzkich placówkach opiekuńczych. Często są to osoby samotne, schorowane,

bez kontaktu z bliskimi. A każda paczka świąteczna ma dla nich ogromne znaczenie.

- Życzenia nie są wygórowane. Jakby w obawie, że nie zostaną spełnione. Zresztą nie o te artykuły i produkty tak naprawdę chodzi. Dla tych ludzi ważne jest to, że ktoś o tych osobach pomyślał, coś dla nich zrobił. W ubiegłym roku jedna z podopiecznych wyjęła kartkę świąteczną wykonaną przez uczniów szkoły zaangażowanej w akcję. Kobieta przytuliła kartkę, głaskała, cieszyła się - dodaje Robert Pawlak.

Seniorzy proszą zwykle o kosmetyki, odzież, kawę, herbatę, słodczyce, środki higieny, drobne upominki.

Przygotowano już 700 paczek, ale na realizację czeka jeszcze 1000 listów. Każdy może zostać Świętym Mikołajem. Należy na stronie facebookowej akcji

„List do Mikołaja z DPS-u”, wybrać i zarezerwować list, wpisując imię, nazwisko, nazwę organizacji lub firmy pod wybraną prośbą. Następnie przygotować paczkę zgodnie z treścią listu, dostarczyć ją do jednego z wyznaczonych punktów zbiórek albo bezpośrednio do siedziby fundacji. Tu są także przyjmowane produkty do paczek uniwersalnych. Ważna jest także gotówka, bo pozwala kupić produkty i artykuły do paczek uniwersalnych, a także zrealizować życzenia z listów, których nikt nie wybrał.

Rozwożenie paczek rozpocznie się 4 grudnia, a jako pierwsi zostaną obdarowani mieszkańcy domu przy ul. Kosynierów Gdyńskich. Mikołaj obładowany prezentami będzie uwiijał się przez cały grudzień, w ubiegłym roku skończył pracę dzień przed Wigilią.

EXPRESS
ilustrowany

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Profesor Konrad Rejdak: „Program leczenia stwardnienia rozсіяanego wymaga pilnego wsparcia finansowego”



Pytanie. Z wielu szpitali w Polsce docierają informacje o wstrzymaniu przyjęć nowych pacjentów do programu lekowego B.29, obejmującego leczenie na stwardnienie rozsiane. Jaka jest skala problemu? Jakie są jego realne skutki dla chorych na SM?

Profesor Konrad Rejdak, członek Rady Programowej Europejskiej Akademii Neurologii, past-prezes PTN. Rzeczywiście, informacje na temat problemu wybrzmiewają, w ostatnim czasie, coraz wyraźniej. Wiele, a nawet bardzo wiele placówek w kraju zgłasza trudności. Wynikają one z deficytu budżetowego NFZ, w efekcie dochodzi do problemów z włączaniem do programu oraz kontynuacją leczenia w programie lekowym SM.

P. Czy można już użyć terminu „kryzys”, aby oddać sytuację?

KR. Trzeba zachować ostrożność przy diagnozowaniu stanu i przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w przypadku programu leczenia SM. Pacjenci w stanie wymagającym pilnej interwencji na pewno uzyskują opiekę i leczenie.

Generalnie problem wynika z faktu, że tegoroczny budżet przeznaczony na sfinansowanie procedur jest niższy niż rok wcześniej. Pamiętajmy jednocześnie, że rocznie diagnozowanych jest około półtora tysiąca do dwóch tysięcy nowych przypadków chorych. Ta

grupa osób ma trudności z zakwalifikowaniem się do programu lekowego. Kłopot dotyczy też placówek, które prowadziły dużo pacjentów i odczuwają braki finansowe lecząc nawet tych pacjentów, którzy włączani byli wcześniej. Oczywiście w tym przypadku musi być zachowana kontynuacja leczenia.

P. Dlaczego program lekowy B.29 ma tak kluczowe znaczenie dla terapii SM? Jakie są jego główne założenia?

KR. Obecnie to podstawowy program terapii dla chorych na SM. Zakłada ujednolicone leczenie, które obejmuje leki w pierwszej i drugiej linii terapii.

W Polsce mamy około 56 tysięcy osób chorych na SM. Spośród nich ponad połowa jest leczona w programach lekowych. To duża grupa, która stale rośnie. Pacjenci dzięki leczeniu funkcjonują i żyją na poziomie populacji ogólnej. Stąd tak istotne jest, aby zapewnić im ciągłość terapii.

P. Jakie konsekwencje może mieć opóźnienie w rozpoczęciu leczenia dla pacjenta ze świeżo rozpoznanym SM?

KR. Tu dane kliniczne nie pozostawiają wątpliwości. Wzrasta ryzyko wystąpienia zaostrzenia choroby, czyli rzutów, a tym samym utraty funkcji neurologicznych i nieodwracalnej niepełnosprawności. To przekłada się na skumulowanie zaburzeń neurologicznych i generowanie nieodwracalnych zmian.

P. Czy może się to przełożyć na przyszłość, np. na zwiększenie liczby osób hospitalizowanych?

KR. Tak, ma to szerokie konsekwencje, bo z jednej strony wzrośnie liczba hospitalizacji z powodu rzutu, ale też musimy pamiętać, że raz uszkodzony układ nerwowy bardzo trudno jest przywrócić do prawidłowego funkcjonowania, a często jest to wręcz niemożliwe. W efekcie generujemy też problem na poziomie społecznym, gdyż ta grupa osób będzie obciążona niepełnosprawnością, bo podjęcie z opóźnieniem leczenia nie cofnie tych objawów. Wówczas rośnie zaangażowanie rodzin i opiekunów, aby pomagać osobom niepełnosprawnym.

P. Co z perspektywy lekarzy neurologów jest największym utrudnieniem w realizacji programu lekowego B.29? Wspomniał Pan o finansowaniu, ale czy to jest jedyny problem? Czy biurokracja, a może ograniczenia kadrowe też mają jakiś wpływ na obecną sytuację?

KR. Przyrost pacjentów następuje nieproporcjonalnie do przyrostu możliwości realizacji programów. Sytuację pogarsza zła wycena programów, a więc możliwości realizowania ich przez placówki neurologiczne jest ograniczona.

Oczywiście przeszkolony personel medyczny i pomocniczy są warun-

kiem sprawnego realizowania procedur. Ale nie w tej sferze upatrywałbym kłopotów. Mamy do czynienia z czynnikiem zdecydowanie niezależnym od placówek. Po prostu chodzi o brak pełnego finansowania.

P. Wspomniał Pan o różnych placówkach. Czy dochodzi do czegoś takiego jak „regionalizacja” trudności, jeśli chodzi o dostęp do programu B.29? Czy w jednych z regionach jest łatwiej skorzystać z programu, a w innych jest trudniej?

KR. Obserwujemy zjawisko migracji pacjentów. Wędrują oni między ośrodkami, szukając pomocy tam, gdzie mogą ją otrzymać.

Problem ma jednak charakter ogólnopolski, który wymaga pilnego rozwiązania. Niestety, wizja końcówki roku, kiedy wiemy, że mamy przekroczone plany budżetowe, a jest jeszcze przed nami dwa miesiące ciężkiej pracy i obsługi pacjentów, nie napawa optymizmem.

P. Czy środowiska neurologiczne podejmowały już interwencje, rozmowy z NFZ-em, z Ministerstwem Zdrowia w tej sprawie? Jakie są efekty?

KR. Środowiska neurologiczne sygnalizuje, apeluje, ale nie jest stroną. Jest to kwestia umów między NFZ a placówkami realizującymi procedury medyczne. Niestety, wiemy, że kłopoty nie dotyczą

tylko neurologii, ale w ogóle programów lekowych, więc problem jest znacznie szerszy.

P. Mówimy o końcu tego roku. A jakie mogą być perspektywy na rok przyszły, na dalsze funkcjonowanie programu lekowego B.29?

KR. Konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Skumuluje się grupa osób, które w przyszłym roku będą oczekiwać włączenia - już z opóźnieniem - do programu, a tym samym placówki realizujące leczenie zostaną postawione w trudnej sytuacji.

Dobłą analogią jest odniesienie obecnej sytuacji do okresu pandemii, kiedy nastąpiło znaczne ograniczenie dostępności chorych, a później - w kolejnym, 2022 roku - pojawiła się ogromna nadwyżka osób włączonych do programu. A personel medyczny, którego liczba nie wzrosła, musiał się zmierzyć ze skokowym wzrostem liczby pacjentów.

P. Czy, a jeśli tak, to jakie działania mogłyby zostać podjęte tak ad hoc, natychmiast, aby odblokować dostęp pacjentom do programu i to jeszcze zanim zostaną wdrożone reformy bądź pojawią się nowe pieniądze?

KR. Niestety, nie ma innego rozwiązania, jak po prostu znalezienie brakujących środków, bo ostatecznie do nich sprowadza się istota problemu. Nie ma żadnego pola

manewru, niestety. Mamy nadzieję, że prowadzone negocjacje i uzgodnienia, co do cen leków czy zastosowania formy odroczonej płatności sprawią, że te leki po prostu trafią do placówek.

Ale nie zapominajmy też o obsłudze programu, bo trudno wykonywać pracę zupełnie za darmo albo nawet za połowę ceny - a taka jest, niestety, praktyka od lat w rozliczeniach programów lekowych.

P. Czy środowiska neurologiczne planują oficjalne wystąpienia lub z apelem w tej sprawie?

KR. Aktywności ze strony Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, ale też Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozсіяanego i innych organizacji, które są zaangażowane we wspieranie pacjentów z SM, są słyszalne w przestrzeni publicznej.

P. Czy pomoc w rozwiązaniu problemu dostępności do programu lekowego B.29 mogą akcje nacisku organizacji skupiających pacjentów, mediów?

KR. Najlepszy jest dialog i chęci w rozwiązywaniu problemów.

Wiem też, że i po stronie decydentów jest duży wysiłek, jeśli chodzi o poszukiwanie środków na zapewnienie ciągłości realizacji programów lekowych.

Wierzę, że uda się go skutecznie rozwiązać, bo dobro pacjentów jest na pierwszym miejscu.



Magdalena Jach

Uroczystość odbyła się w Dużej Sali Obrad Rady Miejskiej w Łodzi w Urzędzie Miasta Łodzi, gdzie zebrali się w otoczeniu swoich bliskich. Gratulowały im Małgorzata Moskwa-Wodnicka, wiceprezydent Łodzi oraz Edyta Dobrowolska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

W sali obrad rady miejskiej w łódzkim magistracie odbyły się we wtorek 18 listopada dwie uroczystości - jedna o godzinie 12. z udziałem 25 par, druga - o 14. z udziałem 26 par. Medale wręczała Małgorzata Moskwa-Wodnicka, wiceprezydent Łodzi.

- To aż pół wieku miłości, pół wieku szacunku do instytucji małżeństwa, do związku - mó-

wiła do zgromadzonych. - A to przecież życie, które ma swoje dobre i złe filmy, to wzloty i upadki, to szczęście i smutek. 50 lat temu obiecywaliście sobie państwo, miłość i wspólne pójście za ręce przez życie, ale później jest zwykła rzeczywistość i do miłości i zakochania doszedł szacunek, przyjaźń, wyrozumiałość, czasem kompromis, bo tak przecież też w waszych związkach było. Składam państwu serdeczne gratulacje i dziękuję, że jesteście dzisiaj tutaj z bliskimi. Chciałam życzyć państwu, kolejnych wspaniałych jubileuszy, żebyście państwo się dalej wspierali idąc przez życie, w szczęściu w zdrowiu. Nie każdy potrafi przeżyć ze sobą tyle lat i zasłużyć na ten jedyny medal od Prezydenta RP, który można otrzymać we dwoje.

Przeżyli z sobą tyle lat!



We wtorek 18 listopada 51 par małżeńskich odebrało w Łodzi medale za długoletnie pożycie, przyznawane przez Prezydenta RP. To wyjątkowe wyróżnienie dla małżonków, którzy przeżyli razem 50 i więcej lat.





Groźny wirus w nocnych klubach w Łodzi

Gigantyczny wzrost zakażeń żółtaczką typu A. Zarażeni w tym roku w Łódzkiem to osoby w wieku od 7 do 63 lat.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Już 64 osoby zarażyły się i zachorowały w Łódzkiem na wirusowe zapalenie wątroby typu A. Rok wcześniej zachorowało 5 osób. Ten niemal 13-krotny wzrost to efekt braku szczepień i ryzykownych kontaktów seksualnych. Zakażeń jest więcej w całej Polsce.

WZW A, czyli wirusowe zapalenie wątroby typu A, zwane potocznie żółtaczką pokarmową lub chorobą brudnych rąk, jest wywołane przez wirusa HAV. Do zakażenia najczęściej dochodzi przez bliski kontakt z osobą zakażoną/chorą, (korzystanie ze wspólnej toalety lub kontakty seksualne). Wirus wydalany jest z kałem osób zakażonych. Do zakażenia może dochodzić przez brudne ręce, skażoną żywność, skażoną wodę, ścieki, odpady komunalne i przy braku higieny przy przygotowywaniu posiłków.

Zakażenia w tym roku w Łódzkiem to osoby w wieku od 7 do 63 lat. Duża część z nich przeszła zakażenie wirusem zapalenia wątroby typu A ciężko i była hospitalizowana. O tym, jaki dalszy wpływ zakażenie będzie miało na ich zdrowie, zadecydują czynniki osobnicze i inne choroby, zwłaszcza wątroby. Przebieg WZW A zależy od wieku. Im zakażony jest starszy, tym choroba przebiega ciężiej.

Ci mieszkańcy Łódzkiego się zakażali:

- turyści, którzy odpoczywali w Hiszpanii, Włoszech, Egipcie i Tajlandii i stołowali się w ulicznych garkuchniach, korzystali z publicznych toalet, pili niebutelkowaną wodę,
- mężczyźni uprawiający seks z mężczyznami.

- Przypominamy podczas wywiadów epidemiologicznych i kontroli sanitarnych o zalecanych szczepieniach, organizujemy szczepienia pokaszperacyjne, czyli u osób ma-

jących kontakt z osobami chorymi, ale też odwiedzamy różne miejsca - puby, kluby nocne, aby rozmawiać, informować o problemie i pozostawiać materiały edukacyjne informujące o chorobie WZW A - mówi Urszula Jędrzejczyk, wojewódzki inspektor sanitarny w Łodzi.

Osoba zakażona wirusem zapalenia wątroby typu A może zarażać już na dwa tygodnie przed wystąpieniem objawów chorobowych i przez kolejny tydzień już po wystąpieniu charakterystycznych objawów. Objawy zakażenia są niespecyficzne. Na początku przypominają objawy grypy - zakażony może odczuwać bóle mięśni, skarżyć się na złe samopoczucie, mieć katar, kaszel, czasem też dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego (nudności, zgagę). Chory zakaża innych, choć o tym, że jest zakażony sam najczęściej dowiaduje się dopiero, gdy dochodzi do zaożłocenia skóry, gałek

ocznych, ciemniejszego zabarwienia moczu, odbarwionego, jasnego stolca i zgłasza się wówczas do lekarza. Można tego uniknąć szczepiąc się przeciwko WZW A.

W przypadku WZW A lekarz stwierdzający zakażenie ma obowiązek zgłosić ten fakt do sanepidu. Po otrzymaniu zgłoszenia inspektorzy ustalają, z kim chory miał kontakt, docierają do tych osób, proponują badania i zachęcają do zaszczepienia się na WZW A. Szczepienie jest bardzo skuteczne, daje odporność na ok. 20 lat. Szczególnie polecane jest osobom wybierającym się turystycznie na tereny, gdzie WZW A występuje endemicznie (Azja, Afryka, ale i nawet Europa). O ile osoby z kontaktu zaszczepią się szybko, tj. w ciągu 2 tygodni od kontaktu z osobą zakażoną, mogą uniknąć zachorowania. Dodatkowo szczepienia zaleca się osobom pracującym w kontakcie z żywnością, przy usuwaniu od-



Szczepienie przeciwko WZW A jest bardzo skuteczne.

padów, dzieciom i tym, którzy praktykują ryzykowne zachowania seksualne.

Ambasada RP w Pradze informuje o wzroście liczby zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby typu A w Czechach. Najwięcej przypadków

odnotowano w Pradze, a także w krajach środkowoeuropejskim i morawsko-śląskim - napisało na swojej stronie internetowej polskie MSZ. Zachęca też do odwiedzania czeskich stron poświęconych sytuacji zdrowotnej.

Coraz więcej świątecznych prezentów w kartonach w Łodzi. I więcej odpadów

Magdalena Rubaszewska

Wkrótce Polaków, także Łódzian, ogarnie gorączka przedświątecznych zakupów. Te „przesyłkowe” z roku na rok stają się coraz bardziej popularne. Wielu konsumentów wybiera właśnie ten sposób zaopatrywania się na święta, w tym w prezenty. 95 procent z nich zostanie zapakowanych właśnie w kartonowe opakowania. A to wiąże się z rosnącą ilością odpadów, w tym przypadku kartonów, pudełek, papieru do pakowania. Łódzkie służby komunalne oceniają, że w okresie przedświątecznym na śmietniki jest wyrzucanych dwa razy więcej pudeł, pudełek, kartonów niż zwykle, czyli 40 ton dziennie.

Karton tylko do niebieskiego pojemnika

W trosce o środowisko należy pamiętać o segregacji tego surowca. Istotnym jest, by wyrzucać kartony i inne tekturowe opakowania do niebieskich koszy na odpady. Zgromadzona w nich makulatura zostanie przewieziona do sortowni odpadów, w przypadku Łodzi znajdującej się przy ul. Zamiejskiej, a następnie odebrana przez firmy recyklingowe. Karton zostanie w koszu na odpady zmieszany lub bio najpewniej pobrudzi się chociażby resztkami jedzenia i nie da się już go odzyskać, zgnije. Pudełko małe czy duże po złożeniu i wrzuceniu do niebieskiego pojemnika trafi do recyklingu, np. do papieru, które przerobią je na nowe opakowanie. Po szkłe karton należy do surowców dających się przetwarzać kilkakrotnie.

Ważne jest także to, by kupować jak najmniej koloro-

wych, błyszczących pudełek, toreb, papierów do pakowania, ponieważ trudniej je przetworzyć. Lepiej zastąpić je papierem brązowym lub szarym, zwykłym pakowym, tym bardziej, że panuje moda na ekologiczne materiały i styl boho.

Dzięki segregacji Łódź co roku odzyskuje 95 procent kartonu, to daje 4 tysiące 800 ton, średnio 18 ton dziennie. To oznacza, że każdego dnia z sortowni wyjeżdża jeden tir pełen opakowań kartonowych. Karton i papier w ilości 6 tys. ton rocznie zajmuje drugie miejsce po szkłe - 8 tys. ton w ciągu roku - na liście odzyskiwanych surowców.

Pożółkła gazeta i stary zeszyt to także cenny surowiec wtórny

Przy okazji świątecznych porządków Łódzianie będą także pozbywać się zalegających mieszkańca z drukowanych papierów, kserokopii, dokumentów,

ulotek, gazet, starych zeszytów, notatników. To tzw. biały papier stanowiący również cenny surowiec i należy go wrzucać do niebieskiego pojemnika. W Łodzi w ciągu roku odzyskano 1 tys. 250 ton tego bardzo po-

szukiwanego na rynku polskim i nie tylko surowca. Chętnie kupują go zwłaszcza papiernie niebieskie, tam właśnie jest dostarczany biały papier z Łodzi.

Odzyskiwanie i sprzedawanie papieru, a także innych

surowców wtórnych to nie tylko działanie ekologiczne, ale i ekonomiczne. Zmniejszają się koszty gospodarki odpadami, w tym w Łodzi, które są dzisiaj bardzo wysokie.



Istotnym jest, by tektura, papier były wrzucane do niebieskich pojemników.

ORGANIZATOR

PARTNERZY



**DZIENNIK
ŁÓDZKI**



**EXPRESS
ilustrowany**



**Nowa
Góra**

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEIE S.A.

REMONDIS®

WORKING FOR THE FUTURE

MATSUOKA

JETOUR
— Drive Your Future —

PLAN ZAKOŃCZENIA WOJNY ZA PLECAMI UKRAINY

Kazimierz Sikorski, PAP

Waszyngton zasygnalizował prezydentowi Wołodomyrowi Zelenskiemu, że Ukraina musi zaakceptować opracowany przez USA plan zakończenia wojny z Rosją.

Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, który utrzymuje kontakt z Kiryłem Dmityriewem, głównym negocjatorem gospodarczym Rosji, opracowuje nowy plan pokojowy. Źródło w Axios w administracji Trumpa potwierdziło, że Waszyngton już informuje Kijów i Europę o tym planie. Waszyngton sygnalizował, że Ukraina ma zaakceptować ramy zakończenia wojny, które wymagałyby od Kijowa oddania terytorium i przekazania niektórych systemów uzbrojenia. Mowa jest też o redukcji armii ukraińskiej i inne ustępstwa.

Podczas poprzednich rund rozmów Kreml złagodził niektóre z radykalnych żądań, ograniczając się do ustępstw terytorialnych ze strony

Ukrainy. Wydaje się, że żądania, które wcześniej wycofano, wracają.

Kreml zastrzył warunki, czując pogarszającą się pozycję Ukrainy na froncie i wykorzystując skandal korupcyjny, w który zamieszane były osoby bliskie Wołodomyrowi Zelenskiemu.

18 listopada Zelenski ogłosił, że uda się do Turcji, aby „ożywić negocjacje” z Rosją. Tego samego dnia Trump dał do zrozumienia, że wciąż ma nadzieję na powstrzymanie wojny na Ukrainie, mimo że miesiące mediacji nie przyniosło żadnych rezultatów.

Podstawowe stanowiska obu stron pozostają niezmiennione. Kijów, wspierany przez rządy europejskie, naciska na zawieszenie broni na istniejącej linii frontu. Moskwa nalega na oddanie przez Ukrainę wschodnich obwodów donieckiego i ługańskiego. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział, że nic się nie zmieniło od spotkania Putina i Trumpa na Alasce.



Specjalny wysłannik Trumpa już kilka razy spotykał się z Putinem.

Operacja „Horyzont”. Wojsko i służby stawiane w gotowości

Marcin Koziestański, PAP

Szefowie MON i MSWiA ogłosili od dziś aktywowana zostaje operacja „Horyzont”, w której weźmie udział m.in. do 10 tys. żołnierzy. Ma ona zapobiegać aktom sabotażu i dywersji.

Operacja „Horyzont” ma być prowadzona w szczególności w pobliżu i na liniach komunikacyjnych, lotniskach i innych obiektach infrastruktury krytycznej typowanych przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i policję. Działania będą prowadzone do odwołania. O szczegółach operacji poinformowali szefowie MON i MSWiA Władysław Kosiniak-Kamysz i Marcin Kierwiński. Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że chodzi o działania na rzecz bezpieczeństwa, ochrony infrastruktury krytycznej oraz o wspólne patrolowanie i współdziałanie wszystkich służb.

- To jedna z największych operacji. Wnioskujemy wspólnie z ministrem Kierwińskim do prezesa Rady Ministrów, a następnie ten wniosek premiera zostanie przedstawiony prezydentowi Rzeczypospolitej - mówił szef MON.

Do tej operacji skierowanych będzie do 10 tys. żołnierzy.



W związku z ostatnimi zdarzeniami na kolei Szefowie MON i MSWiA ogłosili aktywację operacji „Horyzont”.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński zwrócił uwagę, że w dobie zagrożeń hybrydowych należy łączyć wysiłki wszystkich służb państwowych.

- Dziś wielu ekspertów mówi, że jesteśmy w czasach, których nie można nazwać czasami wojny, ale też nie można nazwać czasami pokoju. W dobie tych zagrożeń, zagrożeń hybrydowych, w dobie tego, jakie efekty też na tkankę społeczną chce zrealizować nasz wróg, musimy łączyć wysiłki wszystkich służb państwowych - mówił minister Marcin Kierwiński.

Zapewnił, że policjanci, żołnierze, Straż Ochrony Kolei, wszystkie instytucje państwa będą współpracować.

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła poinformował, że operację będą realizować wydzielone siły Wojska Polskiego, z wszystkich rodzajów sił zbrojnych i z Dowództwa Komponentu Cyberprzestrzeni.

- Operacja będzie dowodzona przez sprawdzonego w tego typu działaniach dowódcę operacyjnego rodzajów sił zbrojnych pana generała Macieja Klisza - przekazał gen. Kukuła.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Gen. Kukuła przekazał, że działania będą się koncentrować na zarządzaniu ryzykiem, gdzie szczególną rolę odegra typowanie obiektów i odcinków najbardziej narażonych na akty dywersji i sabotażu, a także na prewencji. Chodzi m.in. o dozorowanie obiektów i linii komunikacyjnych z powietrza czy patrolowanie terenu.

Jednym z założonych celów ma być aktywizacja obywateli i wyczulenie ich na to, aby obserwowali najbliższe otoczenie.

Do dyspozycji obywateli ma zostać przekazana aplikacja umożliwiająca zgłaszanie różnych podejrzanych sytuacji. Uruchomienie jej wersji testowej, dla wąskiej grupy użytkowników, planowane jest na przełomie listopada i grudnia. W połowie grudnia ma zostać udostępniona jej wersja końcowa.

Aplikacja ma rozwiązać problemy m.in. ze wskazywaniem dokładnego miejsca incydentu, będzie za jej pomocą można przesłać dane geolokacyjne oraz zrobić zdjęcie.

Premier Donald Tusk poinformował z kolei na portalu X, że razem z prezydentem Ukrainy Wołodomyrem Zelenskim ustalił formy współpracy polskich i ukraińskich służb specjalnych oraz kolei państwowych. Celem współpracy ma być m.in. identyfikacja osób podejrzanych o współpracę z Rosją i zapobieganie aktom dywersji.

Polski ambasador został zaatakowany w Rosji

Adam Kielar, PAP

Ambasador RP w Rosji Krzysztof Krajewski potwierdził w czwartek w rozmowie z PAP, że w minioną niedzielę padł ofiarą napaści w Petersburgu.

- Doszło do kolejnego wrogiego aktu wobec mnie i personelu placówki. W czasie, gdy przechodziłem główną ulicą, Newskim Prospektem, grupa tzw. aktywistów, dobrze zorganizowana i kierowana przez osoby spoza tej grupy, zaatakowała mnie słownie, wznosząc antypolskie i antyukraińskie okrzyki, i próbowała zaatakować fizycznie - przekazał PAP Krajewski.

Jak zaznaczył, „dzięki profesjonalizmowi personelu ambasady do napaści fizycznej nie doszło”.

Ambasador podkreślił, że napaść została przeprowadzona z premedytacją, bo skoro przechodzącą ulicą osobę atakuje zorganizowana grupa z transparentami, nie może być mowy o żadnym przypadku. Poinformował także, że w związku z tym incydem wysłał notę protestacyjną do władz Federacji Rosyjskiej.

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak - Kamysz zdarzenie nazwał skandalem dyplomatycznym.

- To jest przekraczanie kolejnej granicy. Będziemy domagali się przestrzegania prawa międzynarodowego, przestrzegania zasad dyplomacji i ochrony polskich przedstawicieli dyplomatycznych - zaznaczył.

O zdarzeniu jako pierwsza poinformowała w czwartek „Gazeta Wyborcza”.

Karolina Wrońska, PAP

Około czterdzieści osób zostało rannych, w tym dwie poważnie, w zderzeniu dwóch pociągów w regionie Czeskich Budziejowic - podały służby ratownicze.

Według Inspekcji Transportu Kolejowego zdarzył się ekspres i pociąg osobowy. Jak poinformowała rzeczniczka służb ratunkowych Petra Kafkova, do wypadku doszło około godz. 6.20 między miejscowościami Divczice i Zliv, w kraju (województwie) południowoczeskim, na północny zachód od Czeskich Budziejowic. W akcji ratunkowej uczestniczyło kilka zespołów pogotowia, specjalny autobus do przewożenia rannych i poszkodowanych oraz śmigłowiec. Ciężko i średnio ciężko ranni trafili do szpitala w Czeskich Budziejowicach - podały służby ratunkowe. Około 20 osób odniosło lekkie obra-



Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policja oraz służby kolejowe. Według informacji mediów obaj maszyniści byli trzeźwi.

FOT. TWITTER

żenia. Pasażerowie, którzy nie zostali poszkodowani, ale nie byli w stanie sami kontynuować dalszej podróży, zostali przewiezieni do remizy strażackiej w Czeskich Budziejowicach i tam czekają na swoje rodziny.

Czołowo zderzyły się dwa pociągi Czeskich Kolei: skład osobowy, który jechał z Divczic do Czeskich Budziejowic, i ekspres relacji Czeskie Budziejowic-

ce-Pilzno. Na trasie nie ma systemu zarządzania ruchem kolejowym ETCS. Ruch pociągów wstrzymano na kilka godzin, a dla podróżnych uruchomiono zastępczy transport autobusowy. Oba uszkodzone składy pozostały na torach. Wagony nie przewróciły się, a strażacy nie musieli używać ciężkiego sprzętu przy ewakuacji rannych. W znacznym stopniu zniszczo-

ne zostały kabiny maszynistów. Jeden z maszynistów został ranny.

Przyczyny zdarzenia nie są jeszcze znane. Według portalu kolejowego Zdopravy.cz przyczyną wypadku najprawdopodobniej było przejechanie sygnału „stop” przez kierującego pociągiem ekspresowym. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policja oraz służby kolejowe. Według informacji mediów obaj maszyniści byli trzeźwi.

Linia 190 między Czeskimi Budziejowicami a Pilznem, na której doszło do wypadku, nie należy do głównych korytarzy kolejowych w Czechach. Według portalu Zdopravy.cz nie musiano na trasie instalować systemu bezpieczeństwa ETCS.

W ciągu najbliższych 10 lat linia ma przejść modernizację, położone zostaną równoległe tory, a prędkość pociągów ma zostać zwiększona do 200 km/godz.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Naga prazeda o Black Friday

Kiedyś ludzie polowali, żeby przetrwać, a dziś „polują na okazje”. Szukają doznań na zakupach, a mistrzowie handlu manipulują nimi. Eksperti radzą, jak nie zwariować w Black Friday.

Jeśli coś jest tańsze o 30 procent to jeszcze, ewentualnie, można w to uwierzyć, ale aż o 80 procent? Nie, to nie może być prawda. Bo to nie jest prawda! - twierdzi Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy. - Inie ma znaczenia, czy takie zakupy robimy w Black Friday, Black Week, na innych wyprzedażach, czy w zwykły, szary dzień.

- Dwa lata temu, dokładnie w Czarny Piątek, kupiłam chabrowy płaszcz do kolan w sklepie znanej sieciówki odzieżowej - wspomina pani Agnieszka z Bydgoszczy. - Był przeceniony z 399 na 199 złotych. Przecież to prawie jak za darmo, jeśli chodzi o płaszcze pikowane. Rzeczywiście, był w pięknym kolorze i to mnie w nim urzekło. Ale okazało się, że materiał, z którego został uszyty, był tak sztuczny, że w ogóle nie przepuszczał powietrza. Ubrałam go może łącznie kilka razy, a po ściągnięciu zawsze miałam mokre plecy. Obiecałam sobie: nigdy więcej takich okazji! I rok temu, rów-

nież w Black Friday, zobaczyłam na wystawie miódową kurtkę z kapturem, bardzo lubię ten kolor. Kosztowała tylko 129 zł i znów się skusiłam. Była ładna do pierwszego prania. Została ocieplona puchem syntetycznym, który w pralce zwyczajnie się zrolował. Kurtka była do wyrzucenia...

W tym roku Black Friday wypada dokładnie za tydzień - w piątek 28 listopada. Coraz więcej Polaków z utęsknieniem czeka na ten dzień, żeby upolować coś na wielkiej promocji. Czy to naprawdę będzie wyjątkowa okazja? Niekoniecznie...

Jak oszukują na Temu, Shein czy AliExpress

Nazwa Black Friday sięga lat 60. XX wieku. Termin miał pierwotnie negatywne znaczenie i odnosił się do dnia, w którym policja w Filadelfii musiała radzić sobie z chaosem związanym z napływem turystów przed Dniem Dziękczynienia. Z czasem jednak zaczął kojarzyć się z dniem wielkich zakupów i wyprzedaży.

Zdobył popularność w latach 80. i 90. XX w. w Stanach Zjednoczonych, kiedy to sklepy zaczęły organizować wielkie promocje, najpierw w Filadelfii, zachęcając klientów do zakupów po Dniu Dziękczynienia. Dzień ten stał się synonimem rozpoczęcia sezonu świątecznego,

a sprzedaż detaliczna osiągnęła wtedy kosmiczne wyniki.

Dla klientów Black Friday to szansa na zrobienie zakupów w niższych cenach. Promocje obejmują elektronikę, odzież i produkty codziennego użytku. A dla sklepów, zarówno stacjonarnych, jak i online, to czas zwiększonego ruchu, co prowadzi także do chaosu i problemów z obsługą klienta.

Niestety, podczas Black Friday czy Black Week, klienci są szczególnie narażeni na różnego rodzaju oszustwa i nieuczciwe praktyki zakupowe.

- Ogromna liczba promocji, presja czasu oraz komunikaty typu „ostatnia sztuka” czy „tylko dziś” sprawiają, że wiele osób podejmuje decyzje impulsywnie, bez dokładnej weryfikacji przedkawy - komentuje Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy. - To idealne warunki dla cyberprzestępców, którzy podszywają się pod znane marki, tworzą fałszywe sklepy internetowe lub oferują nie realistyczne rabaty. Dlatego tak ważne jest, aby w tym okresie zachować szczególną ostrożność i świadomie podchodzić do każdej oferty. Przy zakupach online warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych elementów. Po pierwsze, należy sprawdzić adres URL - czy zaczyna się

od „https://” i czy nie zawiera literówek w nazwie. Po drugie, dobrze jest poszukać opinii o sklepie w niezależnych źródłach, takich jak fora czy portale opinii. Brak danych kontaktowych, jedynie formularz lub niejasne informacje o firmie powinny wzbudzić podejrzenia. Istotne są także metody płatności - bezpieczne sklepy oferują płatności kartą lub przez zaufane systemy, takie jak PayPal, PayU czy Przelewy24. Unikajmy przelewów na prywatne konta.

Ekspert radzi też uważać na dużych platformach zakupowych, takich jak AliExpress, Shein czy Temu - tutaj również warto zachować czujność. W przypadku AliExpress częstym problemem są podróbki markowych produktów, fałszywe informacje o wysyłce czy sprzedawcy z krótką historią, którzy znikają po jednorazowych oszustwach. Zdarza się także, że paczka nigdy nie dociera, mimo że status przesyłki wskazuje „dostarczono”.

Temu z kolei bywa wykorzystywane do phishingu - pojawiają się fałszywe aplikacje kradnące dane logowania. Często produkty nie odpowiadają opisowi, a dodatkowe koszty ujawniają się dopiero po dokonaniu zakupu. Popularną praktyką są też fałszywe promocje, w których ceny są sztucznie zawyżane przed „obniżką”, aby

stworzyć iluzję wyjątkowej okazji.

Nieuczciwe działania pojawiają się również w reklamach w mediach społecznościowych. AliExpress i podobne platformy często prezentują produkty, których faktycznie nie można kupić. Jest to strategia marketingowa mająca przyciągnąć uwagę, ale jednocześnie wprowadza konsumentów w błąd. Reklama pokazuje atrakcyjny produkt w niskiej cenie, a po kliknięciu okazuje się, że jest niedostępny lub zastąpiony innym, często droższym. To typowy clickbait, który generuje ruch, ale nie daje realnej oferty.

- Warto podkreślić, że w tym roku takich ofert może być jeszcze więcej. Od stycznia 2026 r. wchodzi w życie przepisy nakładające co nawet na mikrozakup z Azji. Dotychczas drobne przesyłki o niewielkiej wartości były zwolnione z opłat celnych, ale od nowego roku nawet najmniejsze zamówienia będą objęte obowiązkiem celnym. Oznacza to, że do ceny produktu trzeba będzie doliczyć nie tylko VAT, ale także cło i opłaty manipulacyjne związane z odprawą. Sprzedawcy i platformy będą intensywniej promować swoje produkty w okresie Black Week, aby zdążyć przed zmianami. Konsumenti mogą spodziewać się większej liczby agresywnych kampanii reklamowych, fałszy-

wych promocji i prób manipulacji cenami oraz dostępnością towarów - ostrzega Cezary Graul.

A jak szaleją klienci na promocjach typu Czarny Piątek? O tym m.in. rozmawiamy z dr Aldoną Lipką z Wydziału Finansów i Zarządzania, prodziekaną Uniwersytetu WSB Merito Bydgoszcz: - U wielu ludzi uruchamiają się ewolucyjnie ukształtowane mechanizmy, takie jak poszukiwanie przyjemności i nagrody za zdobycie zasobów. Dawniej „polowanie” było nam potrzebne, aby zwiększyć szanse na przetrwanie, a dziś przeistoczyło się w „szukanie okazji”.

Nie tylko zakupy podnoszą dopaminę, hobby też!

- Mam wrażenie, że niektórzy ludzie rekompensują sobie brak angażujących ich aktywności, np. brak hobby, przez poszukiwanie doznań na zakupach - mówi dr Aldona Lipka. - Przedsiębiorcy są coraz bardziej świadomi, że proces ten przybiera na sile i możemy zaobserwować wzrost działań, które mają zaspokoić naszą „potrzebę zdobywania”. Przykładem mogą być oferty limitowanych wersji produktów lub blind boxy, czyli zakupy pudełek-niespodzianek, które angażują kupujących emocjonalnie, skupiają ich myśli w trakcie oczekiwania i mają element ryzyka, jak wspomniane wcześniej polowania.

Ekspertka zaleca w Black Friday dużą ostrożność i refleksję: - Może zamiast angażowania się w „polowanie na okazje” poszukajmy innej formy aktywności. Z wielu analiz naukowych wynika, że aby podnieść poziom dopaminy w organizmie należy zwiększyć aktywność fizyczną (najlepiej ćwiczenia interwałowe i morsowanie), albo relaksować się przez słuchanie ulubionej muzyki lub stosowanie praktyk uważności. A zanim coś kupimy, warto odpowiedzieć sobie na pytania, czy produkt, który chcemy nabyć, jest nam naprawdę potrzebny i czy jest faktycznie w korzystnej cenie?

Niektóre marki opróżniają magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w atrakcyjnych cenach. Jednak zawsze znajdą się tacy gracze rynkowi, którzy będą chcieli oszukać naiwnych klientów. - Uważam, że dobre marki działają na zasadach win-win. Jeśli jakiś przedsiębiorca chce budować długotrwałe relacje z klientami, to będzie uczciwie funkcjonował na rynku. Proszę zauważyć, że najlepsze marki w poszczególnych kategoriach produktowych starają się działać transparentnie. Mistrzowie wiedzą, że wcześniej czy później klient może dowiedzieć się, iż „okazja” była kłamstwem. Nie bójmy się mówić, że słabe marki manipulują i kłamią - podsumowuje dr Aldona Lipka.

Agnieszka Domka-Rybka

Nie każda przyprawa jest bezpieczna. Ekspertka tłumaczy, które mogą wchodzić w interakcje z lekami. Osoby przyjmujące m.in. warfarynę, aspirynę czy leki na nadciśnienie powinny zachować szczególną ostrożność.

Przyprawy i leki

Choć przyprawy takie jak cynamon, kurkuma i imbir od tysiącleci są cenione w kuchni i medycynie naturalnej, nie zawsze współgrają z nowoczesnymi terapiami. Dipa Kamdar, starszy wykładowca farmacji praktycznej na Uniwersytecie Kingston, przypomina, że mogą one wpływać na działanie niektórych leków na receptę.

- Od wieków przyprawy są stosowane nie tylko do przyprawiania potraw, ale także cenione w tradycyjnej medycynie ajurwedyjskiej i chińskiej ze względu na swoje właściwości lecznicze.

- Ale czy coś tak niewinnego, jak łyżeczka przyprawy, może wpływać na działanie leków? - komentuje ekspertka w rozmowie z „The Conversation”.

Cynamon zawiera związki takie, jak aldehyd cynamonowy, eugenol i kumaryna, które odpowiadają za jego intensywny zapach i działanie przeciwzapalne.

- Cynamon ma wiele potencjalnych właściwości prozdrowotnych: jest bogaty w przeciwutleniające, może zmniejszać stany zapalne, pomaga regulować poziom cukru we krwi, zmniejsza ryzyko chorób serca, a nawet poprawia funkcjonowanie mózgu - wyjaśnia Kamdar.

Jednak badania Uniwersytetu Mississippi sugerują, że aldehyd cynamonowy może przyspieszać usuwanie niektórych leków z organizmu, zmniejszając ich skuteczność. Ekspertka ostrzega też, że suplementy z cynamonem mogą zwiększać ryzyko krwawień u osób przyjmujących leki przeciwzakrzepowe, takie jak warfaryna.

- Prawdopodobnie wynika to z wpływu kumaryny na enzymy wątrobowe odpowiedzialne za rozkład leków, takich jak warfaryna - dodaje.

Stosowane z umiarem nie zaszkodzi

Choć brzmi to groźnie, Kamdar uspokaja:

- Zanim jednak wyrzucisz swoją półkę z przyprawami, pamiętaj: ryzyko wynika z wysokich dawek, szczególnie w postaci suplementów. Lekkie posypanie cynamonem owsianki raczej nie spowoduje żadnych problemów.

Kurkuma zawiera kurkuminę - związek o silnym działaniu przeciwzapalnym i przeciwutleniającym. Ale nawet ta złota przyprawa może wchodzić w interakcje z lekami.

- Informacje na temat interakcji kurkumy z lekami są nadal ograniczone. Większość

Farmaceutka ostrzega, że niektóre przyprawy w połączeniu z niektórymi lekami mogą zaszkodzić, zamiast pomóc.

Naturalne, ale nie zawsze bezpieczne. Mogą wchodzić w interakcje z lekami

Ryzyko przekroczenia bezpiecznych dawek jest możliwe głównie wtedy, gdy przyjmujemy je w postaci suplementów.

naszej wiedzy pochodzi z badań laboratoryjnych i badań na zwierzętach, które nie zawsze można bezpośrednio przełożyć na ludzi. Istnieją jednak dowody na to, że kurkumina może wpływać na metabolizm niektórych leków, w szczególności poprzez oddziaływanie na enzymy wątrobowe. Oznacza to, że może potencjalnie wchodzić w interakcje z lekami przeciwdepresyjnymi, lekami na nadciśnienie, lekami stosowanymi w chemioterapii i niektórymi antybiotykami - tłumaczy.

Kurkuma przez swoje naturalne właściwości rozrzedzające krew może wzmacniać działanie warfaryny lub aspiryny.

- Badania na zwierzętach sugerują, że kurkuma może również obniżać poziom cukru we krwi, co oznacza, że może wzmacniać działanie leków przeciwcukrzycowych lub insuliny. Ponadto wykazano, że kurkuma obniża ciśnienie krwi, co w połączeniu z lekami na nadciśnienie może powodować nadmierny spadek ciśnienia - dodaje Kamdar.

Jak podkreśla, problem dotyczy głównie suplementów w dużych dawkach, a nie przyprawy używanej w codziennym gotowaniu.

Imbir to naturalny środek przeciwwymiotny i przeciwzapalny, jednak również on może wpływać na działanie niektórych leków.

- Imbir może działać jako łagodny środek rozrzedzający krew, co oznacza, że połączenie go z lekami przeciwzakrzepowymi może zwiększyć ryzyko krwawienia - ostrzega Dipa Kamdar.

Niektóre badania sugerują też, że imbir może obniżać poziom cukru we krwi, dlatego osoby z cukrzycą powinny stosować go z umiarem i w porozumieniu z lekarzem. Potrzebne są dalsze badania, aby w pełni zrozumieć jego wpływ w połączeniu z lekami przeciwcukrzycowymi.

Kiedy przyprawa staje się lekiem (lub problemem)

W połączeniu z niektórymi lekami przyprawy mogą zaszkodzić, zamiast pomóc. Osoby przyjmujące m.in. warfarynę, aspirynę czy leki na nadciśnienie powinny zachować szczególną ostrożność. Farmaceutka radzi, by osoby przyjmujące leki rozrzedzające krew, insulinę, leki na ciśnienie lub w trakcie chemioterapii zachowały ostrożność przy stosowaniu ziółowych suplementów i skonsultowały się z lekarzem rodzinnym lub farmaceutą.

Jednak dla większości osób stosowanie przypraw w typowych ilościach kulinarnych jest bezpieczne i stanowi pyszny sposób na dodanie smaku i potencjalnych korzyści zdrowotnych do posiłków.

Gabriela Fedyk

Grażyna Torbicka

Znana

i ceniona.

Od lat zachwyca stylem, klasą

i wiedzą o kinie

Kiedy po 31 latach pracy w publicznej telewizji rozstała się ze stacją z Woronicza w Warszawie, wydawało się, że skończyła się pewna epoka. Grażyna Torbicka to jedna z najbardziej znanych i cenionych prezenterek, ikon polskiej telewizji.

Grażyna Torbicka urodziła się 24 maja 1959 roku w Pszczynie. Jej matką jest Krystyna Loska, dobrze znana spikerka, prezenterka telewizyjna i konferansjerka. Ukończyła studia na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, a w 1985 roku zaczęła pracę w Telewizji Polskiej.

W 1986 roku Torbicka zadebiutowała jako konferansjerka, prowadząc 23. Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie.

W latach 1994-2016 prowadziła program „Kocham kino”,

który ugruntował jej pozycję eksperta. Zasiadała w jury festiwalu w Berlinie, Bari i Cannes, oraz prowadziła niejedno z wielkich, telewizyjnych wydarzeń, jak wybory Miss Polski, czy gala rozdania Telekamera.

Grażyna Torbicka jest również współtwórczynią i od 2007 dyrektorką artystyczną Festiwalu Filmu i Sztuki „Dwa Brzegi” w Kazimierzu Dolnym.

Jako córka Krystyny Loski w naturalny sposób związała swoje życie zawodowe z telewizją. W 1994 roku zadeklarowała, że kocha kino, i pozostała wierna tej miłości

do dziś. Podobnie jak w małżeństwie, bo jest z mężem już od 44 lat.

W małym pokoju

1. Dzieciństwo spędziła w niewielkich Łędzinach na Śląsku, gdzie jej tata pracował w kopalni Ziemowit jako inżynier górnictwa. Mieszkała wraz z rodzicami w osiedlu małych domków, z których dzieciaki bawiły się na pobliskich hałdach. Kiedy miała siedem lat, rodzice oznajmili, że przenoszą się do Katowic. Poczuła się wtedy, jakby cały świat zawalił się w jednej chwili na głowę.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W stolicy Śląska rodzina zamieszkała w małym, dwupokojowym mieszkaniu. Jeden pokój należał do Grażyny i kiedy dziewczynka zaczęła poznawać w szkole nowych kolegów i koleżanki, zaczęła się on zapełniać jej przyjaciółmi. Czasem było to aż piętnaście osób. Mama donosiła tylko dziatwie kanapki, ale dzięki temu poznała wszystkich, z którymi zakolegowała się jej córka.

Kolejna przeprowadzka

2. Grażyna była nieśmiałym dzieckiem. Do przedszkola poszła niechętnie, a kiedy inne dzieci bawiły się wspólnie,

ona lubiła siedzieć samotnie w kącie i rozmyślać. W podstawówce okazało się, że lubi się uczyć. Miała szczęście do dobrych nauczycieli, więc szybko rozwinęła skrzydła. Dużo czytała i poszerzała wiedzę poza obowiązujący zakres materiału.

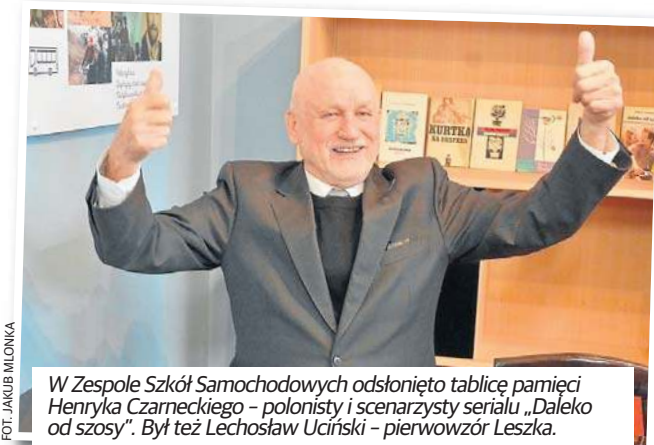
Kiedy była w liceum, musiała zaliczyć kolejną przeprowadzkę. Tata dostał pracę w Warszawie, więc cała rodzina przeniosła się z Katowic do stolicy. Grażyna zbierała najlepsze oceny z przedmiotów ścisłych, jej pasją była fizyka, więc wydawało się, że po maturze zda na politechni-

kę i pójdzie w ślady taty. Tymczasem stało się zupełnie inaczej.

Tak jak mama

3. W trzeciej klasie liceum Grażyna zafascynowała się teatrem. Co tydzień siadała w poniedziałek przed telewizorem i z wypiekami na policzkach oglądała spektakle Teatru Telewizji. Stało się to za sprawą mamy, która niegdyś marzyła o aktorstwie. Los jednak chciał inaczej i po przeprowadzce do Warszawy Krystyna Loska została jedną z najpopularniejszych spikerek w peerelowskiej telewizji.

Łódź w obiektywie



FOT. JAKUB MLONKA

W Zespole Szkół Samochodowych odsłonięto tablicę pamięci Henryka Czarnieckiego – polonisty i scenarzysty serialu „Daleko od szosy”. Był też Lechosław Uciński – pierwowzór Leszka.



FOT. HUBERT KUBIAK

W archidiecezji łódzkiej powołana została Komisja Historyczna ds. Zbadań Przypadków Nadużyć Seksualnych w Archidiecezji Łódzkiej w latach 1945-2025.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI

Dworzec Łódź Kaliska pachnie świeżością, ale... windy tuż obok w przejściu podziemnym na trasie WZ są nieczynne, a jedna jest zdewastowana. Pasażerów przyjeżdżających do Łodzi wita wstydlivy widok...



FOT. TOMASZ BOET

Grażyna dostała się po maturze na teatrologię w stołecznej Akademii Teatralnej. Kiedy kończyła uczelnię, mama postanowiła ją wciągnąć do telewizji. I tak też się stało - młoda i piękna blondynka najpierw trafiła do redakcji Teatru Telewizji, a już rok później poprowadziła festiwale w Opolu i w Sopocie. Rzuciła się na głęboką wodę i pokonała wrodzoną nieśmiałość.

Na właściwym miejscu

4. Gdy w 1994 roku wymyślono w TVP program „Kocham kino”, zaproponowano jego prowadzenie młodej dziennikarce. Dzięki temu rozsmakowała się szybko w świecie X muzy. Zaczęła robić wywiady z aktorami i reżyserami, odwiedzać plany filmowe i jeździć na festiwale. Okazała się właściwą osobą na właściwym

miejscu i z czasem o jej wiedzy i doświadczeniu upominano się w Wenecji, Berlinie czy Cannes.

Jej sztandarowy program „Kocham kino” przetrwał do 2016 roku. Nie mogąc się porozumieć z Jackiem Kurskim, zakończyła wtedy współpracę z TVP. Mając więcej czasu, poświęciła się kierowaniu filmowym festiwalem Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym. W międzyczasie prowadziła też różne gale: od wyborów Miss Polonia po nagrody Nike, wszędzie wzbudzając podziw dla swojej nieprzemijającej urody i naturalnego wdzięku.

Idealny układ

5. W 1981 roku, kiedy Grażyna miała 22 lata, udała się do przychodni, by zrobić wymagane badania przed egzaminem na prawo jazdy. Tak

spodobała się lekarzowi, że od razu dostrzegł on w niej kandydatkę na swoją przyszłą... synową. Skierował więc młodą studentkę do swego syna - kardiologa. Tak Grażyna poznała Adama Torbickiego. Po trzech miesiącach znajomości para postanowiła wziąć ślub.

Małżeństwo Grażyny i Adama nie jest nieustannym spiżarnią z dziubków. Oboje są temperamentni, więc nieraz dochodziło między nimi do kłótni. Ale żadne z nich nie żywi długo urazy do drugiego. Wspólnie postanowili, że nie będą mieć dzieci, aby poświęcić się swym pasjom. Czasem więc nie widują się kilka dni, bo ona jest na jakimś festiwalu, a on na medycznym sympozjum. Ale okazało się, że to idealny układ, bo są razem już 44 lata.

Telekamery i największe gwiazdy

Grażyna Torbicka przez lata kojarzona była z prestiżową wówczas galą rozdania Telekamer. Prowadziła aż 10 edycji tej gali, często w parze z Arturem Zmijewskim. To właśnie wtedy rozdawane były nagrody dla największych, światowych gwiazd, a do Polski przyjeżdżały takie nazwiska jak: Sophia Loren, Jeremy Irons, Catherine Deneuve, Roger Moore, Laura Dern, Alain Delon, Richard Chamberlain, czy Andie MacDowell.

Podczas każdej gali Grażyna Torbicka prezentowała się z klasą i elegancją, co jest jej niezmienną cechą od lat. Dzisiaj jej urodę i styl doceniły również międzynarodowe media, a sama Torbicka została twarzą światowej sławy marki kosmetycznej.

Paweł Gzył, Telemagazyn

Ten nasz niezwykły motoryzacyjny świat

NOWA TOYOTA HILUX. TAKŻE ELEKTRYCZNA

Toyota Motor Manufacturing Czech Republic (TMMCR) oficjalnie rozpoczęła produkcję nowej, długo wyczekiwanej wersji napędowej swojego najmniejszego crossovera.

Toyota Aygo X zadebiutowała jako odważna propozycja w segmencie najmniejszych aut miejskich. Zbudowana na skróconej platformie GA-B (tej samej, na której bazuje Yaris i Yaris Cross), zerwała z wizerunkiem tradycyjnego hatchbacka na rzecz modnego crossovera.

Sercem nowej wersji jest doskonale znany i sprawdzony układ hybrydowy 1.5 Hybrid Dynamic Force. Jest to trzycylindrowy silnik



FOT. TOYOTA

benzynowy o mocy 92 KM pracujący w cyklu Atkinsona, połączony z silnikiem elektrycznym o mocy 80 KM i planetarną przekładnią e-CVT. Łączna moc systemowa tego układu wynosi 116 KM.

Taki zastrzyk mocy (o ponad 40 KM więcej niż w wersji 1.0) całkowicie zmienia charakter samochodu. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje teraz zaledwie 9,2 sekundy. Przede wszystkim jednak napęd ten oferuje bezkonkurencyjną wydajność paliwową - deklarowane przez producenta średnie zużycie w cyklu WLTP to zaledwie 3,7-3,9 l/100 km.

Połączenie mocy 116 KM z legendarną oszczędnością systemu 1.5 Hybrid Dynamic Force i bardzo agresywną polityką cenową (startującą od 82 900 zł) czyni z Toyoty Aygo unikalną propozycję w segmencie.

(motofaktv.pl)



Sercem nowej wersji jest doskonale znany i sprawdzony układ hybrydowy 1.5 Hybrid Dynamic Force.

FOT. TOYOTA



FOT. GRZEGORZ GALAŚIŃSKI



KOLEJNA FUSZERKA

Oddana do użytku po trwającym dwa lata remoncie ulica Legionów znów się rozsypuje. Zapadły się całe rzędy kostek tworząc uskoki i wykruszenia. Mieszkańcy półzartem mówią, że można by już robić zakłady, kiedy pierwszy tramwaj przejeżdżający tą trasą wypadnie z torów, bo przy takim stanie kostki i rozchodzącej się konstrukcji nikogo by to specjalnie nie zdziwiło. Najbardziej zniszczone są fragmenty bezpośrednio sąsiadujące z szynami tramwajowymi. Podobne problemy z kostką są na ul. Jaracza, Cmentarnej, Boya-Zeleńskiego i placu Wolności.



FOT. EMILIA KUTLU

Szczury, sypiący się sufit, jezioro na podwórku i sterty gabarytów - oto codzienność mieszkańców kamienicy przy ul. Wróblewskiego. - Chciesz zwiedzić Dolinę Pięciu Stawów? Zajrzyj na nasze podwórko - mówi mieszkanka kamienicy.

Już pierwsza wojna światowa wykazała ogromne znaczenie używanych na masową skalę karabinów maszynowych. To w głównej mierze ich zasługą był długotrwały, pozycyjny charakter tej wojny. II wojna światowa potwierdziła kluczowe znaczenie karabinów maszynowych dla piechoty.

Pojawienie się czołgów nieco zmieniło tę sytuację, jednak kariera nowej broni rozwijała się nadal, a w ośrodkach badawczych wszystkich liczących się potęg militarnych powstawały coraz to doskonalsze jej wersje.

Jeszcze w latach dwudziestych przystąpiono w Niemczech do prac nad skonstruowaniem nowego uniwersalnego karabinu maszynowego. Wymagania narzucone nowej broni były duże. Musiał być na tyle lekki, by spełnić rolę ręcznego karabinu maszynowego, a po zamontowaniu odpowiedniej dostawy, ckm-u.

Pierwsza wersja nowego niemieckiego karabinu maszynowego (znanego jako MG 34) powstała na początku lat trzydziestych. Był to najlepszy w tym czasie karabin maszynowy na świecie. Jego produkcja była jednak niezwykle skomplikowana i czasochłonna. Stąd też natychmiast po uruchomieniu masowej produkcji MG 34, przystąpiono do prac nad jego prostszą i łatwiejszą w produkcji wersją. Tak powstała jedna z najsłynniejszych konstrukcji karabinowych świata - MG 42. Po zakończeniu niezbędnych testów, w 1941 roku uruchomiono masową produkcję nowego karabinu.

MG 42 był idealnym połączeniem najlepszych rozwiązań jakie stosowano wówczas na całym świecie. Tani i prosty w produkcji stał się w czasie wojny podstawowym orężem niemieckiej piechoty. Dysponował ogromną jak na owe czasy szybkostrzelnością (1200 pocisków na minutę) oraz uniwersalnością zastosowania (przez pojedynczego żołnierza w natarciu, z dwójnogiem w obronie oraz jako ckm zwalczający cele lądowe i powietrzne). Siła ognia MG 42 była przygniatająca. Co prawda ze względu na swą szybkostrzelność łatwo wpadał w wibracje, ale zasadą jego użycia było oddawanie krótkich serii (20 pocisków w ciągu sekundy), wystarczających do obezwładnienia przeciwnika.

Debiutem wojennym MG 42 był front afrykański. Jako pierwszy otrzymali bowiem nowy karabin żołnierze Afrykańskiego Korpusu generała Rommla, walczący z 8 armią brytyjską. Nowa broń potwierdziła w pełni swoje zalety, nie zacięła się i była niezwykle odporna na zanieczyszczenia, co w warunkach pustynnych miało ogromne znaczenie.

MG 42 zwrócił szybko na siebie uwagę Brytyjczyków. Bardzo wysoko oceniono jego możliwości, w związku z czym natychmiast po zdobyciu pierwszych egzemplarzy przekazano MG 42 do ośrodka badawczego firmy General Motors. Tam podjęto próbę skopiowania niemieckiego karabinu. Mimo wielomiesięcznych prób i sporych nakładów

Niezwykła siła ognia MG 42



Niemiecka obsługa karabinu maszynowego MG 42.

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

finansowych, efekt końcowy okazał się zupełnie nieudany. Amerykańska kopia MG 42 (wykonano dwa próbne egzemplarze) bardzo często zacięła się, nie udało się też uzyskać podobnej do MG 42 szybkostrzelności. W związku z tym dalsze prace nad amerykańską wersją MG przerwano.

Łącznie w czasie wojny wykonano ponad 700 tysięcy karabinów maszynowych MG 42. Używana była na wszystkich europejskich frontach II wojny światowej (zdobycznych karabinów używały oddziały partyzanckie, a także regularne oddziały radzieckie, brytyjskie, amerykańskie).

Łącznie w czasie wojny wykonano ponad 700 tysięcy karabinów maszynowych MG 42. Używana była na wszystkich europejskich frontach II wojny światowej (zdobycznych karabinów używały oddziały partyzanckie, a także regularne oddziały radzieckie, brytyjskie, amerykańskie).

Kalendarium

Wydarzyło się 21 listopada

- 1943 – Skandalizujący amerykański reporter Drew Pearson ujawnił incydent ze spoliczkowaniem przez gen. George'a Pattona dwóch żołnierzy hospitalizowanych w szpitalu polowym, których oskarżył o symulowanie i tchórzostwo podczas inwazji aliantów na Sycylię.
- 1943 – Okręt podwodny USS „Sealion” zatopił w Cieśninie Tajwańskiej japoński krążownik liniowy „Kongō”. Zginęło 1250 członków załogi, uratowało się 237.
- 1974 – Terrorysty z IRA zdetonowali bomby w dwóch pubach w Birmingham, w wyniku czego zginęło 21 osób, a 182 zostały ranne.
- 1995 – Argentyna wydała Włochom byłego kapitana SS Ericha Priebke, oskarżonego o kierowanie masakrą 335 Włochów w jaskiniach pod Rzymem w 1944 roku.
- 1997 – W Katowicach uniewinnieniem wszystkich oskarżonych zakończył się pierwszy proces 24 zomowców, biorących udział w pacyfikacji KWK „Wujek” w Katowicach.

Flagowa rezydencja Kestenberga

Oryginalność dawnej rezydencji Jakuba Kestenberga polega na tym, że z jednej strony wygląda jak willa, a z drugiej jak pałac. Do tego tego dochodzą przyciągające wzrok akcenty secesji.

Wszystko to sprawia, że zabytkowa rezydencja - stojąca u zbiegu ul. Jaracza i ul. Sterlinga - uważana jest za prawdziwą ozdobę centrum Łodzi. Tym bardziej, że została starannie odnowiona przez prywatnego właściciela.

Historia tego miejsca sięga 1893 roku, kiedy znany fabrykant żydowskiego pochodzenia, Jakub Kestenberg, twórca potęgi rodu i właściciel Towarzystwa Akcyjnego Manufaktury Bawełnianej, za 11 tysięcy rubli kupił działkę przy skrzyżowaniu ówczesnych ulic Nowotargowej (Sterlinga) i Cegielnianej (Ja-

racza). Najpierw - w 1900 roku - zbudował fabrykę wyrobów wełnianych, obejmującą tkalnię, aperturę i farbiarnię, a trzy lata później efektowną rezydencję z akcentami secesji, neobaroku i neorenesansu.

Kto był autorem tej perły architektury? Pod projektem podpisał się Franciszek Chełmiński i to on w wielu publikacjach widnieje jako autor. Sęk w tym, że był wtedy architektem powiatowym i jako taki wręcz „taśmowo” podpisywał się pod podobnymi projektami.

Dlatego prof. Krzysztof Stefański, wytrawny znawca

łódzkich zabytków, uważa że Chełmiński raczej nie był autorem projektu.

Jakub Kestenberg zmarł w 1921 roku w wieku 59 lat. Został pochowany na nowym cmentarzu żydowskim przy ul. Brackiej. Rządy w pobliskiej fabryce przejął jego syn, Jezajasz Kestenberg. Problemy finansowe sprawiły, że rodzinna firma Kestenberków upadła w 1927 roku, zaś fabrykę i rezydencję nabył znany łódzki finansista Naum Eitingon. Podczas II wojny światowej obiekty te przejęli niemieccy okupanci, zaś po wojnie zostały przejęte przez państwo.

Wiesław Pierzchała



Rezydencja Kestenberga z akcentami secesji została zbudowana w 1903 r.

Więcej

Kunsthofowy wykusz w klatce schodowej

„Wnętrza rezydencji Kestenberga zachowały sporo elementów swego pierwotnego wyposażenia - zaznacza Wiesław Jordan w monografii „W kręgu łódzkiej secesji”. - Jest tam trójboczny wykusz wysunięty na hall i ozdobiony wzorzystymi szybami malowanymi emaliami. Zachowały się także spore fragmenty boazerii spojone z lustrami w ramach o falistych kształtach. Sztukaterie sufitowe w pokojach na piętrze prezentują bogaty repertuar motywów roślinnych, jak maki i chabry”.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA, ARCHIWUM

To największy akt dywersji na polskiej kolei od czasów II wojny światowej. Stoją za nim rosyjskie służby specjalne. Na szczęście nie wykoleił się żaden pociąg, na szczęście nikt nie zginął, ale było blisko. Przekroczono pewną granicę - mówi polski premier. A szef polskiej dyplomacji dodaje: To akt terroru państwowego.

Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji. Podczas pierwszego, w miejscowości Mika w województwie mazowieckim, eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. W innym miejscu, niedaleko stacji kolejowej Gołęb w woj. lubelskim, pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować. Powód? Uszkodzona linia kolejowa.

Na szczęście nie doszło do tragedii, ale było blisko. Nie zawiedli maszyniści. Pierwszy z nich zauważył, że w rejonie dwóch miejscowości - Życzyn i Mika - nasyp kolejowy wygląda inaczej niż zazwyczaj i zgłosił to telefonicznie do centrali. Maszynista kolejnego pociągu zatrzymał skład, wezwał służby, a te stwierdzili przerwanie torów kolejowych.

Na miejscu pojawił się premier Donald Tusk; potem przedstawił w Sejmie informacje o tym, co stało się na trasie Warszawa - Lublin. Wcześniej, bo we wtorek, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządowego komitetu ds. bezpieczeństwa - wzięli w nim udział wojskowi, szefowie służb i przedstawiciele prezydenta. W poniedziałek śledztwo w sprawie aktów dywersji o charakterze terrorystycznym, skierowanych przeciwko infrastrukturze kolejowej i popełnionych na rzecz obcego wywiadu, wszczęła prokuratura.

Ale też od początku podejrzewano, że za zniszczeniem torów i próbą wykolejenia pociągów stoją rosyjskie służby. Tak też było.

- Ustalono osoby to dwóch obywateli Ukrainy działających i współpracujących od dłuższego czasu z rosyjskimi służbami - mówił w poniedziałek w Sejmie premier Donald Tusk.

Jeden z podejrzewanych to obywatel Ukrainy skazany przez sąd we Lwowie w maju tego roku za akty dywersji. Drugi to mieszkaniec Donbasu. Obaj przedostali się z Białorusi do Polski jesienią tego roku. Po tym, co zrobili, zdążyli z powrotem zbiec na Białoruś.

Co wiemy już dziś?

A teraz szczegóły. Jak przekazał premier, do eksplozji ładunku wybuchowego doszło 15 listopada o godz. 20.58 podczas przejazdu pociągu towarowego Warszawa - Puławy. Wybuch uszkodził podłogę pociągu. Jak mówią kolejarze, to cud, że skład się nie wykoleił. Wcześniej mężczyźni próbowali zakładać na tory stalową obejmę.

Premier Donald Tusk pojawił się na miejscu zdarzenia w poniedziałek rano.



Rosja zaatakowała polską kolej

Służby znalazły ją potem w okolicach nasypu.

- Ładunek wybuchowy typu wojskowego C4 został zdetonowany przy pomocy urządzenia inicjującego poprzez kabel elektryczny długości 300 metrów. Na miejscu zdarzenia zabezpieczono także pewną ilość materiału wybuchowego, który nie zdetonował - tłumaczył szef rządu.

Premier przypomniał, że do pierwszego aktu dywersji doszło w styczniu 2024 roku we Wrocławiu.

- Zbudowany był na tej samej zasadzie. To samo modus operandi, które obowiązuje nie tylko w Polsce, ale też na świecie - mówił Donald Tusk. - W sumie, jeśli chodzi o akty dywersji, zatrzymaliśmy do tej pory 55 osób, w tym 23 osoby zostały aresztowane - dodał. Zaznaczył, że w ostatnim czasie zatrzymano 8 osób za próby rozpoznania różnych obiektów krytycznych.

- We wszystkich tych przypadkach mamy kwalifikację z artykułu 30, czyli współpraca z obcymi służbami. I we wszystkich tych przypadkach identyfikujemy służby rosyjskie - podkreślił szef rządu.

Rosji zależy na sianiu dezorganizacji, chaosu, paniki. Lu-

dzie mają się bać, czuć niepewnie, mają znienawidzić Ukraińców. Nie bez przyczyny to jeden z nich stoi za próbą wykolejenia polskiego pociągu.

- Najmuje się obywateli innych państw, najczęściej Ukrainy (...). Rzadko kiedy, chociaż wśród zatrzymanych jest jeden obywatel rosyjski, ale rzadko kiedy bezpośrednio Rosja ujawnia swoje intencje poprzez zatrudnianie swoich obywateli do tego typu akcji - mówił Tusk. - Przekroczono pewną granicę i sprawa jest naprawdę bardzo, bardzo poważna - ocenił.

To prawda - sprawa jest poważna. Nie bez powodu o aktach dywersji w Polsce rozpisyją się światowe media. Brytyjski „Guardian” prowadził nawet relację na żywo z trasy Warszawa - Lublin.

„Wybuch na linii Warszawa - Lublin jest następstwem fali podpażeń, sabotażu i ataków cybernetycznych, które dotknęły Polskę i inne kraje europejskie od początku wojny w Ukrainie” - pisał z kolei Reuters.

Portal Politico i francuski dziennik „Liberation” podkreślały, że trudno uznać, by zaatakowana trasa kolejowa została wybrana przypadkowo. „Trasa kolejowa Warszawa - Lublin jest jedną z najbardziej ruchliwych

w kraju, łącząc stolicę z największym miastem wschodniej Polski i kolejnymi miejscowościami w kierunku Ukrainy” - odnotował Politico.

Radosław Sikorski, szef MSZ, był, jak zawsze, dosadny i konkretny. Stwierdził, że to, co stało się na trasie Warszawa - Lublin, jest aktem terroru państwowego. - Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów, tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu - mówił.

Sikorski dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

- Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spotka się to z naszą odpowiedzialnością, nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach - zapowiedział Sikorski. I dodał, że podjął decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie ostatniego w naszym kraju rosyjskiego konsulatu - w Gdańsku.

Z ust polskich polityków padły mocne słowa, ale niebezpieczeństwo jest realne.

- Po raz pierwszy bowiem mielibyśmy tak poważny atak, który jest również informacją, że Rosja posiada w Polsce zaplecze do przeprowadzania takich działań i będzie je rozwijać w oparciu o olbrzymią emigrację zza naszej wschodniej granicy - powiedział PAP kmdr por. rez. Artur Bilski, założyciel think tanku Nobilis Media.

Jego zdaniem zagrożenie sabotażem w Polsce będzie rosło. Artur Bilski zwrócił uwagę, że infrastruktura kolejowa to „łatwy cel” - jest rozległa i trudno ją monitorować.

- Pozostaje jednak też cały obszar infrastruktury krytycznej, która może zostać zaatakowana z użyciem dronów startujących z polskich lokalizacji i trudnych do wyśledzenia - dodał.

Jak mówił, celem takich ataków mogą być dworce kolejowe, lotniska, elektrownie, infrastruktura wodociągowa, gazy, drogi.

Ekspert i analityk oraz reaktor naczelny Defence24.com Aleksander Olech zauważył z kolei, że ostatnie incydenty na kolei „wpisują się w szerszą, trwającą od lat kampanię hybrydową przeciwko Polsce”. Dodał, że w kampanii tej wcześniej obserwowano nieuprawnione nadawanie sygnału radio-stop, rozpoznanie szlaków kolejowych, instalowanie nadajników GPS na trasach z pomocą dla Ukrainy czy ataki DDoS (rodzaj cyberataku pole-

gający na przeciążeniu serwerów) na systemy przewoźników.

Czy te ataki będą się nasilać? Eksperci nie mają wątpliwości, że tak.

Podejrzenia były trafne

To nie pierwszy akt sabotażu na terenie Polski. W maju minął rok od pożaru hali centrum handlowego przy ulicy Marywilskiej w Warszawie. I w tym przypadku od początku śledczy podejrzewali, że stoją za nim rosyjskie służby. Stały.

Prokuratorzy dokonali oględzin hali: najpierw zewnętrznych, potem wewnętrznych. Zabezpieczyli szereg śladów, dowodów, powołali zespół biegłych, którzy mieli wydać opinie o przyczynach pożaru.

Ustalili, iż pożar hali przy ul. Marywilskiej 44 to było podpalenie, za które odpowiadają członkowie zorganizowanej grupy przestępczej o charakterze międzynarodowym. Grupa dokonała nie tylko tego podpalenia - działała na zlecenie wywiadu Federacji Rosyjskiej na terenie całej Unii Europejskiej.

Jak było w przypadku hali przy ul. Marywilskiej 44? Według śledczych w skład grupy wchodził obywatel Ukrainy: Daniil B. i Oleksander V. Ten pierwszy otrzymał od przebywającego na terenie Federacji Rosyjskiej Oleksandra V. zlecenie podpalenia CH Marywilska 44 w Warszawie. Pożar miał nagrać, podobnie jak akcję gąśniczą, potem nagranie przesać do Rosji. Daniil B. zadanie wykonał. Usłyszał zarzuty udziału w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw sabotażu oraz przestępstw o charakterze terrorystycznym, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, działając na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarzuty zostały podejrzanemu ogłoszone przez prokuratorów na Litwie, bo właśnie tam mężczyzna został tymczasowo aresztowany.

Prokurator sporządził również postanowienie o przedstawieniu takich samych zarzutów Oleksandrowi V. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec Oleksandra V. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Za podejrzanym został rozesłany list gończy, a do Sądu Okręgowego w Warszawie skierował wniosek o wydanie wobec niego Europejskiego Nakazu Aresztowania.

Po tym jak pojawiły się niepodważalne dowody na udział rosyjskich służb specjalnych w podpaleniu centrum handlowego przy Marywilskiej, polski MSZ zdecydował o zamknięciu rosyjskiego konsulatu w Krakowie.

Dorota Kowalska



Premier Donald Tusk na miejscu eksplozji na torach kolejowych w pobliżu miejscowości Mika.

Jak Rosja prowadzi wojnę hybrydową z Polską

Rosja wie, że nie wygra z NATO w otwartej wojnie, więc uderza w coś, co ma znacznie słabszą obronę: w nasz strach i zaufanie do państwa. Atak na tory w Życzynie to kolejny szczebel eskalacji. Najgorsze może być dopiero przed nami - mówi **dr Michał Piekarski**, ekspert ds. terroryzmu i wojny hybrydowej.

Zacznijmy od tego, co w ostatnią niedzielę wydarzyło się na torach w Życzynie. Jak to wygląda z Pana perspektywy? Co jest najbardziej niepokojące: techniczny sposób uszkodzenia torów, moment, w którym to tego doszło, czy to, że znów mówimy o dywersji?

Przed wszystkim to, że doszło do udanego jednak, przy najmniej częściowo, ataku i to na infrastrukturę kolejową. Wcześniej mieliśmy do czynienia z sytuacjami, które były atakami o niższej skali, niż się spodziewaliśmy. Były to na przykład podpalenia obiektów, które w zasadzie w ogóle nie były jednoznacznie kwalifikowane czy identyfikowane jako akty dywersji. Pamięta pani halę w Warszawie, która spłonęła? Przez pierwsze kilka

dni krążyły różne podejrzenia: że to mógł być zwykły wypadek, że podpalenie, ale na tle kryminalnym, że to mogła być jakaś awaria. Nie określano tego jednoznacznie.

No właśnie, a okazało się, że doszło do podpalenia zleconego przez rosyjskie służby.

Dopiero po jakimś czasie okazało się, że za tym stali Rosjanie. Pojawiło się wtedy pytanie: o co im chodziło z tą halą? Dopiero później wyszło na jaw, że jeszcze w 2022 roku był tam punkt pomocy uchodźcom z Ukrainy. I być może właśnie to sprawiło, że ten obiekt po prostu padł Rosjanom. W tym momencie możemy mieć gigantyczny problem, ponieważ część ataków hybrydowych, których się spodziewaliśmy, miała wyglądać inaczej. W 2022 roku w czasopiśmie „Terroryzm. Studia, Analizy, Prewencja” napisałem artykuł o scenariuszu ataków terrorystycznych, nie hybrydowych, tylko klasycznych. Chodziło o to, że gdybyśmy mieli sytuację, w której ktoś używa typowego urządzenia wybuchowego, broni palnej czy uzbrojenia wojskowego, na przykład gra-

natnika, albo gdyby przemycił do Polski przenośną rakietę przeciwlotniczą i zestrzelił wojskowy samolot przy lotnisku, to byłoby jasne, że są to działania dywersyjne prowadzone przez osoby z wykształceniem i wyposażeniem wojskowym. A tutaj okazało się, że mamy do czynienia z podpaleniami. I że Rosjanie używają do tych działań tzw. agentów jednorazowego użytku. Ja ich prywatnie nazywam bieda-agentami z Telegrama, bo to nie są osoby zwerbowane w typowy sposób. To nie są zawodowcy.

Kogo Rosjanie dziś werbują? Co takim osobom proponują?

Cały czas pojawia się ten sam zasadniczy scenariusz, który prawdopodobnie będzie się powtarzał. Osoby, które dokonywały tych podpalen czy innych czynów, to ludzie, którzy przede wszystkim pilnie potrzebowali pieniędzy. Nisko wykwalifikowani, zdesperowani, żeby dostać jakąkolwiek pracę. Nierzadko to osoby z jakąś przeszłością kryminalną albo takie, które z różnych powodów nie chciałyby mieć kontaktu z policją. Szukali więc pracy w rosyjskojęzycznym bąblu. Dlatego Telegram stał

się tak popularnym kanałem werbunku. Zaczynało się od rzeczy drobnych: „Zrób 100 napisów na murze: NATO WON”, „zrób zdjęcia czegoś”. Wiemy, że tego typu działania były prowadzone nie tylko przeciwko Polsce, ale też przeciwko innym państwom NATO. W momencie, kiedy zaczynają się już pojawiać bardziej konkretne zlecenia - typu „podpal coś”, „pobij kogoś”, „zrób zdjęcia bazy lotniczej”, to taka osoba prawdopodobnie orientuje się, że zaplątała się w coś poważnego. Ale jednocześnie boi się, bo zaszła już tak daleko, że boi się z tym pójść na policję. I w tym momencie mamy ludzi, którzy są łatwi do pozyskania, łatwi do wykorzystania. A jeśli zostaną zatrzymani, to i tak nic istotnego nie powiedzą na przesłuchaniu, bo nic nie wiedzą. Zarazem są to osoby kiepsko wyszkolone, kiepsko wykwalifikowane, które nadają się tylko do rzeczy prostych. Sam jestem ciekaw, jaki procent osób zwerbowanych w ten sposób faktycznie do czegośkolwiek się nadaje.

Chciałabym jeszcze wrócić do tego uszkodzonego fragmentu torowiska. Kiedy ludzie słyszą o takim zdarzeniu, często myślą naj-

pierw, że to był wypadek, może czyjeś zaniedbanie, może awaria. Po czym eksperci rozpoznają, że to było zaplanowane działanie?

Po prostu wygląd tego uszkodzonego fragmentu szyny nie pasował do typowych uszkodzeń. On wyglądał tak, jakby został wybity oddziaływaniem jakiejś siły poziomej, działającej z boku. Szyna, która pęka z przyczyn naturalnych, wygląda inaczej. I teraz widać eskalację. Mamy uderzenie w infrastrukturę ważną dla państwa, z ewidentnym zamiarem zablokowania ruchu na ważnej linii kolejowej. Nie wiemy, czy sprawcy brali pod uwagę, a potem godzili się na to, że na skutek ich działań może dojść do śmierci ludzi w pociągu pasażerskim, że może dojść do katastrofy kolejowej. W każdym razie jest to krok do przodu, jeśli chodzi o skalę i charakter tego rodzaju działań.

Na szczęście skończyło się bez ofiar. Rosjanie uważają, że była to udana dywersja? Bo mimo że fizycznie nic się nie stało, poczucie zagrożenia rośnie. Czym tu Rosjanie wygrywają, nawet jeśli pociąg zdążył wyhamować?

Niestety wygrywają tym, że po pierwsze w ogóle doszło do takiego ataku. Po drugie, mówimy o efekcie psychologicznym: rozmawiamy o tym zdarzeniu, ono jest medialne, głośne. Z pociągów korzystają przecież setki tysięcy ludzi dziennie: dojeżdżają do pracy, na studia, do szkoły, jeżdżą na wakacje, niedługo będą jeździć pociągami na święta. I w tym momencie zostaje zasiane ziarno niepewności: „Wsiadłam do pociągu, a co, jeśli na torach będzie bomba? Co, jeśli pociąg się wykośli, bo ktoś o to zadbał? Co, jeśli pociąg nie dojedzie do celu, bo ktoś zerwie przewody sieci trakcyjnej?” Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, czyli dobra, które nam zapewnia transport, prąd, paliwo, gaz. Drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa. Proszę zwrócić uwagę: jesteśmy przyzwyczajeni, że pociągi jeżdżą w miarę punktualnie, że paliwo jest na stacjach, że mamy prąd i gaz, że w bankomacie są pieniądze, że działa cały system usług, który tworzą przedsiębiorstwa w kraju. Ale te przedsiębiorstwa, także prywatne, funkcjonują w przestrzeni, która jest w jakiś sposób chroniona i regulowana

przez państwo. Ostatecznie to państwo jest podmiotem, który sprawia, że te wszystkie dobra i usługi do nas docierają. W tym momencie ktoś może powiedzieć: „Spójrzcie, państwo nie działa. Państwo nie zapewniło wam dóbr, do których jesteście przyzwyczajeni”. I wreszcie jest trzeci element, który już się uwidocznił. Proszę zobaczyć, że niemal natychmiast uruchomiły się znów konta w internecie powtarzające przekaz: „To Ukraińcy. To wszystko przez Ukraińców”. I pojawia się przestrzeń, żeby wbijać klin między Polskę a Ukrainę.

Po podpaleniach, cyberatakach, zakłóceniach GPS mieliśmy też atak dronów. Chciałam zapytać o metody dywersyjne wobec państw NATO w ostatnim roku. Co nazwałby pan dziś numerem jeden w arsenale Rosjan, tym najbardziej rozpoznawalnym w ich dywersyjnym menu?

Najgorsze jest to, że w tym menu nie ma jednego dania. Stosowane są bardzo różne środki: dezinformacyjne, działania w cyberprzestrzeni, zakłócanie systemów nawigacyjnych. Mamy dywersję i sabotaż, choćby zrywanie kabli komunikacyjnych. To także przeloty dronów; to, z czym my mierzyliśmy się we wrześniu, ale też to, co dotknęło Niemców czy Duńczyków; ataki na infrastrukturę krytyczną. W Polsce widzieliśmy próby sabotażu przy wykorzystaniu przesyłek nadawanych firmami kurierskimi, które prawdopodobnie mogły doprowadzić do katastrof lotniczych. Istotą wojny hybrydowej jest to, że nie koncentruje się na jednym sposobie działania. Można wybierać z palety środków i przerzucać się pomiędzy nimi. Sam jestem ciekaw, czy to, że nie doszło teraz do katastrofy kolejowej, nie jest paradoksalnie sygnałem kontynuacji tego schematu: we wrześniu mieliśmy atak dronów, wcześniej dron, który, celowo lub nie, wybuchł po upadku na pole kukurydzy. Od września wszyscy mówią: „Drony, drony, musimy się chronić przed dronami, musimy zbudować mur antydronowy, musimy kupować sprzęt”. Drony są w centrum debaty publicznej. I w tym momencie, po dwóch miesiącach, Rosjanie mówią: „Dobrze, to teraz zaatakujemy kolej”. I przez kolejne dwa-trzy miesiące będziemy mówić o kolei. A potem okaże się, że coś wydarzy się na morzu, albo zostanie zaatakowana infrastruktura energetyczna czy paliwowa, albo dojdzie do dużego cyberataku. Niestety, Rosjanie mogą tymi kartami grać na różne sposoby.

Chciałabym jeszcze wrócić do tych osób, które Rosjanie

rekrutują przez media społecznościowe, przez Telegram. Co musi się dziać w głowie człowieka mieszkającego w Polsce, który przyjmuje takie zlecenia? Czy bieda jest głównym motywem, czy raczej brak wyobraźni, jeśli chodzi o konsekwencje? Bo trudno mi uwierzyć, że to fascynacja Rosją czy Putinem.

Myślę, że czynniki ideologiczne są na ostatnim miejscu. Na pierwszym jest chęć zarobku, na drugim brak poczucia więzi z państwem, w którym się aktualnie przebywa. Mam wrażenie, że to odgrywa istotną rolę, bo werbowane są osoby funkcjonujące w pewnej bańce. Po trzecie, to kwestia braku wyobraźni i braku świadomości konsekwencji. Tym bardziej, że w Polsce mieliśmy przez długi czas istotny problem: wyroki za szpiegostwo były bardzo niskie; można spotkać się z opinią, że wręcz skandalicznie niskie. Są takie przestępstwa, które nawet w środowisku kryminalnym są szczególnie pogardzane, jak przestępstwa wobec dzieci. A tutaj mamy sytuację, w której ktoś zgadza się na popełnienie czynu, który uderza w bezpieczeństwo państwa, ale nie ma świadomości, że konsekwencje mogą być dla niego bardzo poważne. Choć jestem ostatnią osobą, która chciałaby zaostrać prawo tylko po to, żeby je zaostrać, to moim zdaniem należy traktować akty dywersji jako przestępstwa o charakterze terrorystycznym ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Jaki jest cel Rosji? Dlaczego oni to robią, co chcą w takim razie osiągnąć? Niektórzy analitycy mówią, że chodzi przede wszystkim o zastraszenie społeczeństw, żebyśmy nie udzieli pomocy Ukrainie.

Ukraina jest tylko jednym z elementów tej układanki. Proszę zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną rzecz: w przypadku Rosji wiemy, że wykorzystuje ona przede wszystkim siłę zbrojną. Przez ostatnie 20 lat Rosja rozbudowywała swoje siły zbrojne, bo miała na to środki z eksportu gazu. Putin za te pieniądze kupował samoloty, czołgi, okręty, szkolił wojsko. Proszę pamiętać, że dekadę temu były takie czasy, że o mało co Francuzi nie sprzedali Rosji okrętów desantowych, Niemcy pomagali w budowie ośrodka szkolenia wojsk. Wtedy na to były pieniądze, a obraz Rosji w krajach zachodnich był zupełnie inny. Ale mimo tych wszystkich wysiłków okazało się, że reformy w armii rosyjskiej nie dały takich efektów, jakich Rosjanie się spodziewali. Oni mogli kupować samoloty i czołgi, ale bardzo

często był to sprzęt opracowany jeszcze w latach 80. czy 90., za czasów Związku Radzieckiego, który dopiero po latach, gdy pojawiły się środki, wdrażano do produkcji. Kiedy Rosjanie próbowali zaprezentować nowy czołg, ten czołg w sposób spektakularny rozkraczył się na Placu Czerwonym i wszyscy to widzieli. W tym momencie okazało się, że Rosjanie mają ogromne deficyty, jeśli chodzi o realną siłę militarną. W otwartej konfrontacji z NATO nie mieliby szans przetrwać militarnie. Tymczasem państwa sojuszu, zwłaszcza po pełnoskalowej agresji na Ukrainę, kiedy do NATO weszły Szwecja i Finlandia, zaczęły intensywnie kupować sprzęt i rozbudowywać armie. Już w latach 2021-2022 państwa NATO mogłyby wygrać z Rosją konwencjonalną wojnę, zwłaszcza na morzu i w powietrzu. Dysponujemy po prostu lepszym potencjałem technicznym. Tego, czego nam brakuje, to przede wszystkim liczebność i brutalnie mówiąc skłonność do ponoszenia ofiar. Rosjanie bez większych oporów szafują ludzkim życiem; widzimy to na Ukrainie. Ale jednocześnie warto zauważyć: nie byli w stanie tej Ukrainy podbić. Ich potencjał ma swoje granice. I właśnie w tym momencie sięgają po środki wojny hybrydowej, a nie po otwartą wojnę. Wiedzą, że nie wygrają frontalnego starcia, więc decydują się szkodzić w inny sposób, wykorzystując agentów jednorazowego użytku, ludzi werbowanych do aktów dywersji, do tego, co wprost można nazwać działaniami terrorystycznymi. I pojawia się pytanie: jak my na to odpowiemy?

Czy polskie służby kontrwywiadowcze i wywiadowcze

mają Pana zdaniem zasoby adekwatne do skali zagrożenia?

Problem polega na tym, że jesteśmy państwem, które, jak się okazało, wydawało więcej na Instytut Pamięci Narodowej niż na służby specjalne. Natomiast faktem jest, że pewne zasoby mamy. Mamy służby specjalne, mamy aparat policyjny, mamy formacje ochrony, jak choćby Służba Ochrony Kolei. Mamy policję, w tym jednostki antyterrorystyczne. Ten system istnieje. Tyle, że system bezpieczeństwa przez bardzo długi czas budowaliśmy w warunkach względnego spokoju. Policja, proszę zauważyć, była formacją tworzoną przede wszystkim do zwalczania przestępczości kryminalnej i ochrony bezpieczeństwa oraz porządku publicznego. W tym pakiecie zadań nie było zwalczania dywersji. Policja ma do tego pewne środki, ale one są ograniczone. Podobnie inne formacje. Dlatego wiemy już, że do wsparcia służb cywilnych będzie wykorzystywane wojsko. I tu pojawia się problem. Przez ostatnie lata, przy każdym kryzysie, czy to kryzys na granicy, czy pandemia, czy powódź, czy ochrona mostów i infrastruktury krytycznej, czy teraz infrastruktury kolejowej, to natychmiast ktoś mówi: „Wyslijmy wojsko”. Tymczasem wojsko ma swoje zadania i swoje zasoby, które nie są niewyczerpalne. Jeśli skierujemy załogi śmigłowców do patrolowania linii kolejowych, pojawi się pytanie: dobrze, ale co z zadaniami, do których szkolą się na czas wojny? Proszę zwrócić uwagę: kiedy zdecydowano się wysłać wojsko do pomocy Straży Granicznej, okazało się, że na granicę jadą żołnierze z jednostek

czołgowych, artylerzyści; personel, który nie jest szkolony do służby granicznej, tylko do wykonywania zupełnie innych zadań. W praktyce robiliśmy z czołgistów i artylerzystów najpierw żołnierzy oddelegowanych do wsparcia Straży Granicznej, doszkalając ich w pośpiechu do nowych zadań. Ten czas spędzali na granicy, zamiast szkolić się na swoim etatowym sprzęcie, do swoich podstawowych zadań.

Według ekspertów Rosja nas testuje. Sprawdza, jak daleko może się posunąć. Co, Pana zdaniem, jest jeszcze prawdopodobne? Z drugiej strony, czy widać po stronie Kremla jakieś hamulce? Czy na przykład odpowiedź NATO, jak to było w przypadku ataku dronami, studzi ich zapał?

W przypadku dronów ograniczyliśmy się tak naprawdę do obrony. Niestety, jedynym realnym czynnikiem hamującym eskalację po stronie Rosji jest bieżąca kalkulacja polityczna: to, co im się w danym momencie opłaca z ich perspektywy. To, co jest możliwe technicznie, jest w praktyce niemal nieograniczone. Nie chcę brzmieć zastraszająco, ale proszę sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś podkłada ładunki wybuchowe pod linie energetyczne wychodzące z wszystkich najważniejszych warszawskich elektrociepłowni, a jednocześnie wysadza linie wysokiego napięcia doprowadzające prąd do Warszawy z Koźlenic czy innych elektrowni w kraju. Technicznie odciecie dużej aglomeracji od zasilania jest wykonalne. Mało tego, wiemy, że czasem wystarczy stosunkowo nie-

wielka ingerencja w system, żeby doszło do poważnej awarii; tak było przy blackoucie w Hiszpanii. Wystarczy popsuć kilka elementów, żeby doprowadzić do efektu domina. Jeśli ktoś fizycznie niszczyłby infrastrukturę, przerywał linie energetyczne, to duże miasto może zostać w całości albo w części pozbawione prądu. To wywołałaby chaos. Jestem w stanie w taki koszmarny scenariusz uwierzyć, podobnie jak w dziesiątki innych możliwych zagrożeń. Obawiam się, że niestety najgorsze może być dopiero przed nami.

To jak się nie dać Rosji? Jak nie dać się zastraszyć i zmanipulować?

Przede wszystkim, nie bać się. Rosjanom chodzi właśnie o strach. A jest różnica między strachem a przygotowaniem. Trzeba zrobić kilka bardzo prostych rzeczy. Zastanowić się, co może pójść źle i na co warto być przygotowanym. Wejść na stronę Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Od dawna jest tam dostępna instrukcja „Bądź gotowy” i trzeba się z nią zapoznać. Sięgnąć po nowy rządowy podręcznik, który ma być dostępny w internecie i rozsyłany do domów. Przemyśleć, jak będziemy się kontaktować z bliskimi, jeśli sieć komórkowa będzie przeciążona. Czy mamy w domu naładowane powerbanki? Czy mamy podstawowe zapasy? Zasada jest prosta: zastanowić się, jakich dóbr i usług może nam okresowo zabraknąć: prądu, wody, łączności, gotówki i przygotować się na sytuację, w której ich dostawa będzie przerwana albo ograniczona. Zamiast żyć w lęku, możemy rozsądnie podnieść własną odporność.

Anita Czupryn



Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele - fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury i podważenie poczucia bezpieczeństwa.

FOT. PAP/WOLTEK JARGILO



Wykrycie jaskry na wczesnych etapach i rozpoczęcie leczenia pozwala uniknąć całkowitej ślepoty.

W ochronie wzroku niezbędne są jego stałe kontrole

FOT. GETTY IMAGES

Jaskra rozwija się przez 2-3 dekady i po cichu „kradnie wzrok”. Nieleczona prowadzi do ślepoty. Jak ją wykryć? Po pierwsze, badając wzrok, a po drugie - znając czynniki i symptomy związane z rozwojem choroby.

Jaskra jest jedną z najczęstszych przyczyn utraty wzroku na świecie, uznaną przez WHO za chorobę społeczną. W jej przebiegu dochodzi do rozwoju neuropatii, w wyniku której obumierają komórki zwojowe siatkówki oraz aksony - wypustki, którymi łączą się komórki nerwowe. Skutkiem jest postępujące uszkodzenie nerwu wzrokowego i powstawanie ubytków w polu widzenia. Choroba jest poważnym problemem w naszym kraju, gdzie dotyka ok. 800 tysięcy osób. Niestety, z grupy tej zdiagnozowana jest tylko połowa, a leczy się zaledwie ok. 65 tysięcy. Aż 70 proc. przypadków jaskry jest w naszym kraju wykrywanych za późno, by uratować wzrok.

Wynika to m.in. z faktu, że przez wiele lat jaskra może nie wywoływać objawów. Dopiero gdy ma zaawansowaną postać,

zauważane są nieodwracalne ograniczenia pola widzenia. Warto wiedzieć, że kojarzone z jaskrą wysokie ciśnienie wewnątrzgałkowe jest co prawda podstawowym czynnikiem rozwoju choroby, występuje też jednak inna jej postać, zwana jaskrą normalnego ciśnienia.

- Ze względu na długi bezobjawowy okres rozwoju choroby lub przebieg z niecharakterystycznymi objawami, jak przewlekłe zapalenie spojówki, jaskra nazywana jest cichym złodziejem wzroku - mówi lek. okulista Justyna Krowicka, chirurg i ordynator kliniki Gemini w Ostrawie, gdzie leczą się polscy pacjenci. - Nieleczona może doprowadzić do zaniku nerwu wzrokowego i utraty wzroku.

Jak widzi osoba z jaskrą?

Osoba z zaawansowaną jaskrą nie odbiera pełnego obrazu. Pole widzenia jest zwężone, występują problemy z widzeniem obwodowym, bo na obrzeżach powstaje charakterystyczna obwódka.

Zanim jednak zmiany będą nie do wyleczenia, warto za-

brać o profilaktykę jaskry w postaci regularnych badań oczu, a także zwrócić uwagę na wczesne objawy choroby, które mogą się pojawiać w trakcie jej rozwoju. W przypadku jaskry pierwotnej, która nie ma ustalonej bezpośredniej przyczyny, zmiany dotyczą zwykle obu oczu.

Wychwycenie tych zmian może pomóc ocalić wzrok!

Łzawienie oczu. Częste łzawienie oczu może towarzyszyć jaskrze, ponieważ stanowi naturalny mechanizm ochronny oka. Łzy mają właściwości łagodzące i bakteriobójcze, jednak ich nadmiar w połączeniu z innymi niepokojącymi objawami wymaga konsultacji z okulistą.

Światłowstręt. Nadwrażliwość na światło bywa objawem różnych chorób okulistycznych, jednak w jaskrze dotyka nawet co drugiego pacjenta, ponieważ wiąże się ze wzrostem ciśnienia w gałce ocznej.

Pojawiać się może także wrażliwość na oślepienie przez światło słoneczne i sztuczne,

w tym LED-owe czy z ekranów. Szczególna nietolerancja dotyczy bowiem ich komponentu w postaci światła niebieskiego.

Nieostre widzenie. Obniżenie ostrości widzenia to jeden z objawów jaskry - zwłaszcza jeśli następuje nagle, np. na przestrzeni tygodnia albo nawet dnia. W takiej sytuacji możliwe są też inne przyczyny zaburzeń, a wymagają one jak najszybszej diagnostyki i działań, które zatrzymają proces pogarszania się wzroku.

Złe widzenie przy małej ilości światła. Utrudniona i powolna adaptacja wzroku do ciemności to wynik zmniejszonej liczby włókien nerwowych, które przewodzą impulsy z siatkówki oka do mózgu. Problem stanowią również nagłe zmiany w natężeniu oświetlenia, które powodują zmniejszenie kontrastu w obrazie i mniej wyraźny jego odbiór.

Obecność mroczków w polu widzenia. Widzenie mroczków podczas patrzenia na źródło światła oznacza obecność luk w polu widzenia. Wynika z niszczenia pęczków włókien nerwowych tak samo, jak w przy-

padku typowej dla jaskry utraty widzenia peryferyjnego.

Widzenie tęczy wokół źródeł światła. Ten objaw zwraca na siebie uwagę. Gdy przy patrzeniu na źródła światła pojawiają się wśród nich tęcze obwódki, należy przebadać oczy zwłaszcza pod kątem jaskry. Jest to zalecane również w sytuacji, gdy zerkanie na światło nie jest fizycznie możliwe.

Ograniczenie pola widzenia. Często do pierwszych objawów jaskry należy dopiero utrata widzenia peryferyjnego, czyli na obrzeżach pola widzenia. Wynika to z faktu, że włókna nerwowe odpowiedzialne za widzenie obwodowe znikają w pierwszej kolejności. Możliwe jest także pojawienie się „ślepych” punktów w centrum obrazu.

Kogo najczęściej dotyka jaskra?

Leczenie nie cierpi zwłoki

Jaskra to schorzenie, które 2-4 razy częściej dotyka kobiet niż mężczyzn. Rozwojowi problemu sprzyja też wiek powyżej 40 lat, przy czym zachoro-

wania nasilają się zwłaszcza po 60. roku życia.

Inne ważne czynniki rozwoju choroby to historia jaskry w rodzinie, choroby gałki ocznej (w tym zaawansowane wady wzroku czy retinopatia cukrzycowa), kardiologiczne, w tym nadciśnienie tętnicze, a także zaburzenia krążenia obwodowego. Choruje też więcej osób wśród przyjmujących niektóre leki (glikokortykosteroidy, doustna antykoncepcja), skarżących się na bóle głowy i migreny oraz żyjących w chronicznym stresie.

W ochronie wzroku niezbędne są jego stałe kontrole - przynajmniej raz na dwa lata każda osoba dorosła powinna przejść pełne badanie okulistyczne. Raz na rok powinny wykonać je osoby z opisanych wyżej grup ryzyka.

Jeżeli ktoś nigdy nie wykonywał badań w kierunku jaskry, warto zrobić to jak najszybciej. Wykrycie jej na wczesnych etapach i rozpoczęcie leczenia pozwala uniknąć całkowitej ślepoty. Trzeba bowiem wiedzieć, że w przypadku choroby pierwotnej obciążona utratą wzroku dotyczy co 10. pacjenta z jaskrą otwartego kąta i co 4. z jaskrą zamykającego się kąta. Chodzi o kąt przesączania - to struktura oka, która odprowadza z niego nadmiar wody i wyrównuje w ten sposób wewnętrzne ciśnienie. Jakie badania wykonuje się w celu zdiagnozowania jaskry i jej rodzaju? Niezbędnej ocenie podlega: szerokość kąta przesączania, przedni odcinek oka (w lampie szczelinowej), ciśnienie wewnątrzgałkowe (metodą tonometrii aplanacyjnej Goldmana), tarcza nerwu wzrokowego (w badaniu dna oka), komputerowe badanie pola widzenia (perymetria). Dodatkowo konieczna może być pogłębiona diagnostyka jaskry w formie tomografii tarczy nerwu wzrokowego w systemie HRT (Heidelberg) oraz badania GDx (laserowa ocena grubości włókien nerwowych siatkówki).

- Jaskra pierwotna należy do najczęstszych chorób podlegających leczeniu. Terapia jaskry najczęściej opiera się na leczeniu farmakologicznym.

Leki te w różny sposób obniżają ciśnienie wewnątrzgałkowe, ale też poprawiają metabolizm nerwu wzrokowego - wyjaśnia okulista. - W leczeniu zastosowanie mają ponadto terapie laserowe i chirurgiczne, również obniżające ciśnienie wewnątrzgałkowe, indywidualnie dobierane do każdego pacjenta. Badanie przesiewowe w kierunku wczesnego wykrywania jaskry można wykonać ze skierowaniem na koszt NFZ w poradni okulistycznej, która podpisała stosowną umowę. Na podstawie wyników lekarz w razie potrzeby kieruje pacjenta na dalszą diagnostykę i leczenie.

Anna Rokicka-Żuk

Polska jest pełna miejsc, w których magia świąt jest wyjątkowo potężna i działa cuda. Jarmarki bożonarodzeniowe, wioski świętego Mikołaja, ogrody światła - to wszystko czeka na was w okresie Bożego Narodzenia.

Od Krakowa po Gdańsk centra miast zamieniają się w świąteczne krainy. Drewniane stragany oferują rękodzieło, ozdoby i prezenty z duszą, a każdy może poczuć się, choć na chwilę, jak w bajce. Ogród światła to doskonały pomysł na wycieczkę z dziećmi albo romantyczny spacer.

Już od końca października w wielu miejscach w całej Polsce można zwiedzać ogrody światła, nazywane także parkami iluminacji.

To naprawdę niezwykle miejsca, w których miliony kolorowych lampek rozświetlają mroki długich jesiennych i zimowych wieczorów. W parkach światła czekają na was śliczne świetlne rzeźby i figury, inter-aktywne instalacje i spektakularne pokazy multimedialne, a do tego dodatkowe gry i zabawy, w których mogą brać udział całe rodziny. Parki iluminacji najczęściej mają jakiś temat przewodni, nawiązujący z reguły do znanych bajek, legend, świata zwierząt lub podróży po świecie.

Gdzie działają najciekawsze ogrody światła w Polsce, które warto odwiedzić w ramach weekendowej wycieczki czy wieczornej przechadzki z rodziną? Aż trzy takie miejsca są czynne w Warszawie (Królewski Ogród Światła wokół pałacu króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, Magiczny Botaniczny w Ogrodzie Botanicznym UW oraz Ogród Światła nawiązujący do postaci z bajki „Piękna i Bestia” w ogrodzie botanicznym PAN w Powsinie).

W Krakowie park iluminacji w klimacie Pinokia można zobaczyć w Ogrodzie Doświadczeń im. Stanisława Lema. We wrocławskim zoo działa park światła Dziką Ameryką, niezwykle świetlne instalacje nawiązujące do świata zwierząt zobaczycie też w Łódzkim Orientarium. W Gdyni już działa ogród światła w parku Kolibki (tematyka podróżnicza Mały Świat), a ogród w Pruszczu Gdańskim nawiązuje do „Akademii Pana Kleksa”.

W Wasilkowie k. Białegostoku w samym sercu Jurajskiego Parku Dinozaurów stworzono ogród światła poświęcony zwierzętom. Wielkie wrażenie robią pięknie iluminowane dziedzińce, tarasy i ogrody zamku Książ i palmiarni w Wałbrzychu. Od 8 listopada można też cieszyć oczy Krainą Światła na górnej stacji kolejki na Gubałówkę w Zakopanem.

Największy ogród światła zacznie działać 29 listopada w Energylandii w małopolskim

Królewski Ogród Światła przy pałacu w Wilanowie to wystawa plenerowa, w ramach której tysiące kolorowych diod ułożono w finezyjne kształty.



Tam poczujesz magię świąt!

Zatorze. Czekać tam na was będzie mnóstwo dodatkowych atrakcji, jak lodowisko, tor do snowtubingu, rollercoastery, jarmark bożonarodzeniowy i wioska św. Mikołaja.

Czym właściwie są takie wioski św. Mikołaja?

Oko w oko ze świętym Mikołajem

Wioski św. Mikołaja to strefy świątecznej magii, udające lapońską siedzibę patrona Bożego Narodzenia. Wizyta w jednej z nich to wielka uciecha zwłaszcza dla dzieci. Czekają spotkania z żywym (choć nieprawdziwym) św. Mikołajem i jego elfami, warsztaty wytwarzania świątecznych ozdób i smakołyków, często też szopki z żywymi zwierzętami, które można głaskać.

Słynna wioska św. Mikołaja otwierana jest co roku w Bałtowie, na terenie Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego. W tym roku będzie czynna od 29 listopada w piątki i weekendy, a od 22 grudnia do końca roku codziennie z wyjątkiem 24 grudnia (wtedy zamknięta). Wśród dodatkowych atrakcji bałtowskiej wioski warto wymienić np. kino zimowe i karuzelę wiedeńską, a także kawiarenkę serwującą pyszne łakocie.

Inne wioski św. Mikołaja w Polsce zostaną otwarte np. w JuraParku Krasiejów i Mazurolandii w Parczu. Sprawdźcie tylko przed zaplanowaniem wycieczki, które terminy zarezerwowane są dla wycieczek szkolnych.

Jarmarki bożonarodzeniowe zachwycają dzieci i dorosłych. Nie można mówić o sezonie świątecznym w Polsce bez wizyty na którymś z jarmarków bożonarodzeniowych. To wielkie i pełne atrakcji kiermasze świątecznych pyszności, ozdób, wszelkiej maści rękodzieła, a także innych towarów sezonowych czy nawet luksusowych. Na jarmarkach bożonarodzeniowych można spróbować lokalnych odmian grzanego wina i pierników, a także innych regionalnych specjałów świątecznych, posłuchać kolęd śpiewanych na żywo, zobaczyć sceniczne występy św. Mikołaja i jego elfów, podziwiać spektakularne, pięknie przystrojone choinki i iluminacje.

W Polsce w niemal każdym większym mieście już w listopadzie otwiera się jarmark bożonarodzeniowy. Podajemy daty chronologicznie: jarmark w Poznaniu możecie odwiedzić już od 16 listopada, jarmark w Gdańsku, Wrocławiu, Katowicach i Toruniu od 21 li-

stopada, w Warszawie i Krakowie od 28 listopada, w Zakopanem od 7 grudnia, a w Olsztynie od 11 grudnia.

Polskie jarmarki doceniane są nawet za granicą za piękno ozdób i iluminacji, tradycyjny charakter, a także porządek i bezpieczeństwo, jakie panują

na kiermaszach mimo ich wielkiej popularności i tłumów.

Które jarmarki bożonarodzeniowe najbardziej warto odwiedzić? Oczywiście te w waszej okolicy, ale jak macie ochotę na wycieczkę do innego miasta, to jest z czego wybierać. Słynny jarmark wro-

clawski zajmuje praktycznie cały Rynek i plac Solny, ten w Gdańsku słynie z atrakcji przypominających lunapark, a jarmark w Krakowie uświetnia wystawa tradycyjnych szopek (od 8 grudnia w pałacu Krzysztofory przy Rynku Głównym).

Warszawa po raz pierwszy będzie miała w tym roku tradycyjny jarmark na rozległym placu Defilad (od 28 listopada), z kolei w Lanckoronie zamiast zwykłego jarmarku organizowany jest cały festiwal Anioł w Miasteczku (12-14 grudnia), w czasie którego spotkać można nie tylko Mikołaja z elfami, ale też barwną paradę aniołów.

A może krótka wycieczka na zagraniczny jarmark?

Jarmarki bożonarodzeniowe organizowane są oczywiście w całej Europie i może warto zaplanować krótki city break, by zobaczyć któryś z nich i poznać zupełnie odmienne od naszych tradycje świąteczne?

Kiedy w tym roku otwierają się europejskie jarmarki? Niemal wszystkie już w listopadzie. Znowu podajemy chronologicznie: jarmark przed wiedeńskim pałacem Schonbrunn działa od 6 listopada, jarmarki w Londynie od 14 listopada, w Edynburgu, Amsterdamie i Budapeszcie od 15, w Paryżu od 16, w Berlinie i Kolonii od 17, w Monachium od 24, w Strasburgu od 26, w Brukseli od 28, w Zagrzebiu, Pradze i Barcelonie od 29 listopada.

Niektóre zagraniczne jarmarki są bardzo oryginalne. Np. berliński jarmark Weihnachts an der Spree oferuje bilety all inclusive: płacicie raz niecałe 30 euro (około 130 zł) i możecie do woli smakować potraw oferowanych w świątecznych pawilonach i korzystać z atrakcji jarmarku.

Emil Hoff



Wrocławski jarmark to już legenda - zajmuje Rynek, plac Solny i ulice w centrum miasta.

Nie ma pieniędzy, które zrekompensowałyby to, co przeszły rodziny ofiar

Katarzyna Janiszewska:
Członkom załogi zarzucano,
że nie ratowali pasażerów,
że martwili się tylko o sie-
bie. Ale prawda jest taka, że
niewiele mogli zrobić.

Seriał „Heweliusz”, zrealizowany przez Netflixa, odbił się szerokim echem w Polsce i na świecie. O tezach, które stawia i co naprawdę wydarzyło się podczas morskiej katastrofy polskiego promu, rozmawiamy z Katarzyną Janiszewską - autorką książki „Katastrofa Heweliusza”, wydanej przez oficynę Chmury w tym roku.

O katastrofie promu Heweliusz z 1993 roku zrobiło się obecnie głośno za sprawą serialu Netflixa, ale i twojej książki. Co sprawiło, że wraca się do tej tragedii po ponad 30 latach?

Myślę, że przede wszystkim ogrom tej tragedii. Na Heweliuszu zginęło 56 osób - marynarze i kierowcy tirów, którzy pozostawili po sobie osierocone dzieci, rodziny, bliskich. Kolejna sprawa, to tajemnica. Wokół Heweliusza już na samym początku narosło wiele mitów, mniej lub bardziej spiskowych teorii i cała piramida kłamstw. Mimo wieloletnich procesów, toczących się przed trzema Izbami Morskimi, nigdy tak naprawdę nie wyjaśniono przyczyn zatonięcia Heweliusza. Nie stwierdzono - przy-

najmniej oficjalnie - kto ponosi winę za wypadek.

W swej książce „Katastrofa Heweliusza” zdecydowałaś się na reportaż fabularyzowany, który łączy reporterskie śledztwo z fikcyjną narracją. Dlaczego wybrałaś taką formę?

Właśnie z powodu tak wielu niewiadomych. Nie wiemy, dlaczego kapitan podejmował takie a nie inne decyzje. Czy byli na niego naciski, by wyjść w morze niesprawnym - bo to już ustalono - statkiem? Kto naciskał? I co tak naprawdę działo się tamtej feralnej nocy na mostku? Jedyną osobą, która tam wtedy była i przeżyła katastrofę, był III oficer. Ale jego zeznania były sprzeczne i mało wiarygodne. Po tym, co przeżył, przez długi czas znajdował się w głębokim szoku.

Czytelnicy twojej książki bardzo chwalą solidny research, który przeprowadziłaś na jej potrzeby. W Izbie Morskiej w Gdyni znajduje się wiele tomów akt poświęconych tej sprawie. Udało ci się je prze-wertować?

To było 29 tomów, każdy po kilkaset stron. Przez kilka dni siedziałam w Izbie Morskiej od rana, aż do zamknięcia, robiłam dokumentację fo-

tograficzną. A później, już na spokojnie w domu, w Krakowie wszystko dokładnie czytałam. To była dość żmudna praca.

Od katastrofy polskiego promu minęło wiele lat. Trudno ci było znaleźć i namówić na rozmowę osoby związane z tą tragedią?

Nie było to łatwe, choćby właśnie ze względu na upływ czasu. To już 30 lat. Z dziewięciu ocalałych marynarzy do dziś żyje sześciu. A nie wszystkim stan zdrowia pozwala na rozmowę. Udało mi się też dotrzeć do niektórych wdów. Powrót do wspomnień o katastrofie dla wielu z nich, nawet po tylu latach, był jednak trudny i bolesny.

Przyjrzałaś się też politycznym i gospodarczym mechanizmom tamtych czasów - dzikiego kapitalizmu początku lat 90. Miały one duży wpływ na tragedię Heweliusza?

Mówiąc wprost: kluczowy. Ta wszechobecna pogoń za zyskiem, to, że Heweliusz miał pływać i zarabiać za wszelką cenę, bo prom, który stoi w porcie, przynosi straty. Kon-

kurencja wymuszała ciągły pośpiech. Do tego dochodziło przekonanie, że jakoś to będzie, że skoro udawało się tyle razy, to jeszcze ten jeden raz. A poza tym Bałtyk to taki małeńki akwen, więc co złego może się zdarzyć? Panowała „bylejakość”. Bo takie to były czasy. Wielu ludzi lekceważyło swoje obowiązki i było na to społeczne przyzwolenie.

Izba Morska w Szczecinie obwiniała za katastrofę kapitana Andrzeja Ułasiewicza. Dlaczego postanowiono zrzucić odpowiedzialność za tę tragedię na jednego człowieka?

Biznes. Interesy. W grę wchodziły pieniądze, przyszość dużej spółki. Czymże przy tym jest dobre imię kapitana i kilku marynarzy, którzy przecież i tak już nie żyją? Poza tym, martwy nie może się bronić, nic nie powie i nikomu nie zaszkodzi. Armator promu - Euroafrica - był państwową spółką, dającą miejsca pracy tysiącom ludzi, którzy mieli na utrzymaniu rodziny. Uznano więc, że interes społeczny wymaga tego, by kłamać i mataczyć. Gdyby okazało się, że zawinił armator, ubezpieczyciel nie wypłaciłby ani grosza.

Ale błąd ludzki - czytaj: niekompetentna załoga i nieobliczalny kapitan - to już inna para kaloszy. Polskie prawo morskie zwalnia armatora z odpowiedzialności finansowej za błędy załogi. Stwierdzenie winy Euroafrica oznaczałoby utratę odszkodowań, a w konsekwencji bankructwo firmy.

Twórcy serialu Netflixa stoją murem za kapitanem Ułasiewiczem, ukazując go wręcz jako bohatera, który nie opuszcza mostka do końca. To pokrywa się z twoimi ustaleniami?

Tak. Kapitan Ułasiewicz do końca pozostał na mostku wzywając pomocy, nie próbował się ratować. Robił za to co mógł, by uratować statek. Był doświadczonym marynarzem, starannym i sumiennym. Zdawał sobie sprawę, że sytuacja jest katastrofalna. Wiedział, że jak prom się przewróci, to nikt się nie uratuje. Warunki, które panowały wtedy na morzu, utrudniały jakąkolwiek akcję ratunkową. Dlatego za wszelką cenę, do ostatniej chwili próbował wyprostować Heweliusza. Niestety, walczył nie tylko z żywiołem, ale też wadami technicznymi promu. Jego walka była więc z góry skazana na porażkę.

Dlaczego tak mało osób się uratowało? Tylko dziewięciu marynarzy - i nikt z pasażerów. Wypadek zdarzył się przecież względnie blisko lądu.

Członkom załogi zarzucano, że nie ratowali pasażerów, że martwili się tylko o siebie. Ale prawda jest taka, że niewiele mogli zrobić. Statek leżał, pokład zmywały fale, trudno było nawet utrzymać równowagę. Marynarze robili, co mogli, wskazywali pasażerom, gdzie mają się udać, rozkładali tratwy ratunkowe. Ale w tym chaosie, przy szalejącym żywiole, nie można mówić o zorganizowanej akcji ewakuacyjnej. Tym bardziej że kombiny przed zimnem mieli na promie wyłącznie członkowie załogi. A i tak nie wszystkim uratowały one życie. Poza lodowatą wodą problemem był pył wodny, który wdierał się do płuc i utrudniał oddychanie. Wiele można zarzucić też prowadzonej przez Niemców akcji ratunkowej, która była opieszła i bardzo chaotyczna. Dodatkowo lina spuszczone z jednego z helikopterów zaczepiła o tratwę i przewróciła ją. Ludzie, którzy na niej byli, zginęli. Nasi lotnicy - którzy mogli być dużo skuteczniejsi, bo

schodzili do rozbitków - początkowo zostali wykluczeni z udziału w ratowaniu rodaków. Dlaczego? Kto wydał taki rozkaz? Tego przed Izbami nie dociekano. Zadowolono się tłumaczeniem, że to był niemiecki obszar odpowiedzialności.

Dziś powszechnie uznaje się, że prom wyszedł ze Świnoujścia w stanie niezdadnym do żeglugi. Mowa o tym w serialu i w twojej książce. To było twoim zdaniem główną przyczyną katastrofy?

W takich sytuacjach nigdy nie ma jednego winnego. O wypadku zawsze decyduje spłot wielu czynników, niekorzystnych zdarzeń, nieprzewidywanych zbiegów okoliczności. I tutaj też tak było, ale fatalny stan statku był jedną z głównych przyczyn. „Heweliusz” był nazywany „Awareliuszem” albo „Janem Wypadkowym”. Uchodził za statek niepewny, pełen usterek, miał wady konstrukcyjne, fatalną stateczność, którą pogorszyła przebudowa sterówki. Już przy niewielkim wietrze przedstawiał słuchac steru. Co chwilę zderzał się z nabrzeżami i kutrami, miał słabe maszyny i często ulegał awariom. Wszyscy o tym wiedzieli: pływający na nim marynarze, kapitanowie, oczywiście spółka, do której należał. Pewne rzeczy zatajano - jak choćby to, że po pożarze w 1986 roku pokład zalano tonami betonu, który jeszcze bardziej pogorszył stateczność promu. Ale to, o czym wszyscy wiedzieli i tak wystarczało, żeby wchodzić na Heweliusza z lękiem. A jednak pływano nim. Bagatelizowano zagrożenie. Wypływając w ostatni rejs, prom miał uszkodzoną przekładnię, zacinający się system balastowy i nie do końca sprawne silniki.

W serialu Netflix'a pojawia się również teoria, że na Heweliuszu funkcjonariusze WSI przemycali broń, co przyczyniło się do nadmiernego obciążenia statku. To możliwe?

Obecność Andrzeja Milczanowskiego na miejscu katastrofy, który przyjechał w obstawie oficerów UOP i WSI daje wiele do myślenia. Również to, że nurkowie Marynarki Wojennej jako pierwsi zeszli pod wodę, by zbadać wrak. Być może ktoś się obawiał, że na jaw mogą wyjść jakieś niewygodne fakty? Po wypadku okazało się, że waga trzech przewożonych wagonów nie zgadzała się z tą, deklarowaną w dokumentach. Każdy z nich był o niemal dziesięć ton cięższy, niż wskazywały listy przewozowe. Co mogły wieść? Nigdy tego nie ustalono. Rok



wcześniej brytyjscy celnicy odkryli na promie Inowrocław karabiny i granaty. Broń była ukryta w kontenerach, które według dokumentów powinny przewozić glazurę. Prom również należał do Euroafriki.

Serial stawia też tezę, że Heweliusz przewrócił się, bo dokonał gwałtownego skrętu, aby nie staranować małej niemieckiej łódki rybackiej. Są jakieś przesłanki ku takim przypuszczeniom?

III oficer wspomina, że musieli ustąpić z drogi jakiemuś statkowi. To się powtarza w jego zeznaniach. Nie do końca wszystko rozumie i nie do końca pamięta, ale wie, że sytuacja była groźna. W zeznaniach ocalałych rozbitków również jest tajemniczy statek, który pojawia się na długo przed innymi. Ślad po nim jest też na taśmach z radiostacji brzegowej Rugen Radio. Kwadrans przed godziną piątą, czyli tuż przed wywróceniem się promu, niemiecki motorowiec Frank Michael zgłosił „Mayday Relay”, czyli sygnał „SOS” wysyłany w zastępstwie jednostki, która sama nie może tego zrobić. Raportuje, że jest blisko. W śledztwie zupełnie pominięto rolę, jaką pełnił. Żadna z Izb Morskich nawet nie przesłuchała jego kapitana. A przecież Frank Michael był naocznym świadkiem tragedii. I nikogo nie interesowało, co mają do powiedzenia jego marynarze?

Twórcy serialu pokusili się o sugestię, że ci, którym zależało na ukryciu prawdy o katastrofie Heweliusza, byli gotowi posunąć się nawet

do zabójstwa. To nie przesada?

W swojej książce poszłam nieco podobnym tropem, ale to była wymyślona sytuacja. Ciekawe, że twórcom serialu przyszedł do głowy zbliżony pomysł. A czy tak mogło być w tym przypadku? Tego nie wiem.

Zrealizowany przez Netflix'a „Heweliusz” to bardzo kosztowna i widowiskowa produkcja. Twoim zdaniem filmowcom udało się oddać na ekranie rozmiar tamtej tragedii?

Nie będę oryginalna i przyłączę się do powszechnych za-

chwytów. Sceny na morzu są niezwykle sugestywne. Ale do mnie równie mocno przemawiają wątki społeczne. Świetnie ukazana jest sytuacja rodzin ofiar, w jakiej się znalazły po katastrofie. Bardzo realistycznie pokazana jest nagonka na kapitana i próby ukrycia prawdy, te wszystkie polityczne układy i układziki, zależności. To również znakomity dramat sądowy.

Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w 2005 roku uznał, że Izby Morskie w Szczecinie i Gdyni nie rozpatrzyły sprawy zatonięcia promu w sposób bezstronny. Dało to rodzinom ofiar poczucie zadośćuczyn-

ienia za ich moralne krzywdy, jakich doznały w polskich sądach?

Trudno mi się za nie wypowiadać. Moim zdaniem to przed wszystkim blamaż dla polskiego państwa, jeśli jego obywatele muszą szukać sprawiedliwości poza granicami swojego kraju. Trybunał w Strasburgu przyznał odszkodowania, ale to nie były jakieś wielkie kwoty. Poza tym, chyba nie ma pieniędzy, które zrekompensowałyby to, co przeszły rodziny ofiar z Heweliusza.

Serial pokazuje, jak wielką traumą dla rodzin marynarzy i pasażerów była utrata

bliskich na Heweliuszu, ale potem również mataczenie w sądach na lądzie. Czy dziś po ponad 30 latach czas uleczył ich rany?

Czas może i leczy rany, ale blizny pozostają. Wdowy, z którymi rozmawiałam, nadal miały w sobie głębokie poczucie krzywdy i żalu. Zafundowano im lata cierpień i upokorzeń podczas procesów. Nie dość, że straciły ukochane osoby, często jedyne go żywiciela rodziny, to przez lata musiały mierzyć się z oszczerstwami, walczyć w sądach o prawdę, sprawiedliwość, honor i dobre imię swoich bliskich. To pozostawiło w nich zadrę.

Czy myślisz, że powinno dojść do rewizji procesu dotyczącego katastrofy Heweliusza i pociągnięcia prawdziwych winnych do odpowiedzialności?

Teoretycznie jest to możliwe. Przepisy mówią, że można wznowić postępowanie, jeśli pojawią się nowe dowody, które mają istotne znaczenie dla sprawy. Ale już po powrocie ze Strasburga w 2005 roku, wdowy nie chciały ciągnąć tego tematu, zrezygnowały na przykład z wystosowania skargi do Rady Europy. Nie dziwię im się. Po tylu latach walki musiały być zmęczone i zrezygnowane. Od tamtego czasu nic w tej sprawie nie zrobiły. Stowarzyszenie Wdów i Rodzin Marynarzy Promu „Jan Heweliusz”, powołane do reprezentowania ich interesów, zostało rozwiązane. Ale być może w następnym pokoleniu, wśród rodzin ofiar znajduje się ktoś na tyle zdeterminowany, że będzie chciał dążyć temat?

Paweł Gzyl



Katarzyna Janiszewska - dziennikarka, pisarka, autorka reportaży o tematyce społecznej.

zestaw słów		kolega sapersa		pasie się na hali	
strażacka baza		większa od graczy		konflikt	
gruba gałąź					
znawca piękna					
auto-krata, satrapa					
konkurent firmy Play	koszy-czek ostu		świe-cąca reklama		autor eposu
Tezeusz i Herkules		aktor-ska kreacja		fran-cuski pan feudalny	
strumyk znikający pod ziemią					
cytrynowy do potraw	rybka akwa-riowa		zajęczy tłuszcz		tworzy zarosła
wynik dzie-lenia		dramat mu-zyczny		... Lip-nicka, piosen-karka	
z bież-nikiem					
chory na niedo-krwi-stość	czeski Star		kra-wiecka taśma		Piotr, skoczek nar-ciarski
kompro-mitacja		niewy-godne łóżko		ważne doku-menty	
duża beczka					
naczy-nie na wino					
jeleń z Azji, aksis	budu-jąca har-monია		sto-jące lustro		głównie miasto Tybetu
ciało nie-bieskie		krem z owoców		szary, miękki metal	
autor „Królowej Margot”					
Jaś...					

A 10x10 crossword puzzle grid. The letters and their positions are as follows:

- C**: Row 1, Column 3
- D**: Row 1, Column 6
- E**: Row 1, Column 8
- F**: Row 2, Column 1
- G**: Row 3, Column 5
- H**: Row 4, Column 1
- I**: Row 4, Column 2
- J**: Row 5, Column 4
- K**: Row 5, Column 7
- L**: Row 6, Column 1
- Ł**: Row 7, Column 1

The grid also contains several black squares and blue dots. Black squares are located at (2,3), (2,4), (2,6), (3,2), (3,3), (3,4), (3,6), (4,3), (4,4), (4,6), (4,7), (5,2), (5,3), (5,5), (5,6), (6,2), (6,3), (6,5), (6,6), (7,2), (7,3), (7,5), (7,6), (8,2), (8,3), (8,5), (8,6), (9,2), (9,3), (9,5), (9,6), (10,2), (10,3), (10,5), (10,6). Blue dots are located at (2,4), (2,6), (3,5), (4,7), (5,2), (5,3), (5,5), (5,6), (6,2), (6,3), (6,5), (6,6), (7,2), (7,3), (7,5), (7,6), (8,2), (8,3), (8,5), (8,6), (9,2), (9,3), (9,5), (9,6), (10,2), (10,3), (10,5), (10,6).

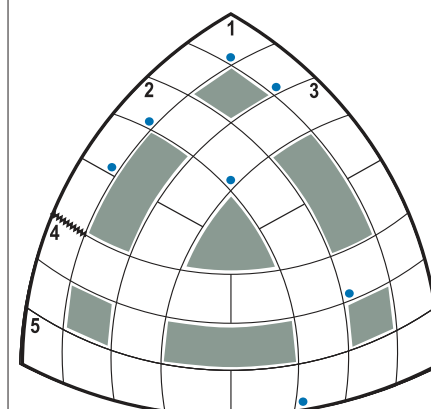
krzyżówka panoramiczna: barkarola; alfabet-
ko: koleżanka; szkofka: galanteria; krzyżówka
mozaikowa: tabaka; krzyżówka pięciokątna:
lustro; wiro-krzyżówka dwuliterowa: manierka;
krzyżówka łukowa: suchary.

1			2		3		4		5			6		7		8	
							9					11					
10							12										
13	14											15				16	
					17	18											
19				20								21	22				
				23				24			25						
26		27								28							29
				30													
31								32									
				33													
34										35							

A complex geometric puzzle consisting of a large pentagon divided into smaller triangles and quadrilaterals. The pieces are numbered 1 through 9. Some areas are shaded black, and some have blue dots or zigzag lines indicating specific features.

- 1) srogi wachmistrz z Trylogii
- 24h ..., wyścig samochodowy,
- 2) niejeden w wyposażeniu mieszkania,
- 3) dywanowy z powietrza,
- 4) wirująca część pralki,
- 5) skąpiec, dusigrosz,
- 6) izraelski pisarz i eseista,
- 7) długi drąg z hakiem,
- 8) film Olafa Lubaszenki,
- 9) płat papieru lub blachy.

- 1) nadwyżka gotówki w kasie
 - zestawiony dwutlenek węgla,
- 2) miasto we wschodniej Francji, w Alpach Sabaudzkich,
- 3) czekoladka z masą kremową,
- 4) wojska w dawnych Niemczech,
- 5) napastliwy utwór literacki wyrażający krytykę lub protest.



Krzyżówka panoramiczna

mieszkańcy
kraj z Flo-
rencją

kontroler
publikacji

przełożony

francuski
port wojenny

plynie
przez
Rosario

krótki
miecz

narciar-
ska
ewolucja

szyfrow-
nik

choroba
zawo-
dowa
zecerów

przy-
rząd
geode-
zyjny

Grze-
gorz,
aktor
z
„Rancza”

za stera-
mi awio-
netki

pokój
mnicha
miesiąc
Amora

szkic
autor
ostat-
niej woli

barka
bez
napędu

czeski
złoty

część
garni-
tury

mon-
golski
władca

scho-
wek,
zakątek

Bob, piosenkarz
z USA
model
Poloneza

targowa
lub
spor-
towa

rybka
akwa-
riowa

szlam,
muli

rolniczy
stan w USA

część
spłaty
długu

plonie
w
świecy

ślalo-
mistka
hono-
rowa

gruby
koc

modląca
się
postać
w
sztuce
sprze-
ciw,
protest

Wolfgang
Mozart

alkohol
etylowy

tkanina
ścienna

akwen
z
karpiami

tluszcz
roślinny

reży-
serski
„Wentylator”

3

9

10

12

13

2

4

7

5

8

1

6

14

15

11

16

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) roślina lecznicza, kupalnik górski (6).
- B) Castell del Remei lub Chardonnay (5,4).
- C) atrybut świętej Weroniki (6).
- D) pierwsza w operowym zespole (4).
- E) popularny kabaret z Wrocławia (5).
- F) w portfelu Węgierki (6).
- G) rusza się jak mucha w smole, maruder, (8).
- H) pasmo górskie z Mount Everest (8).
- I) najludniejsze państwo świata (5).
- J) członek młodzieżowych hufców pracy (5).
- K) w mitologii rzymskiej bóg i uosobienie miłości (7).

Ż

A

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

- L) najsynniejszym był Arys-
toteles (5).
- Ł) przepływa przez Drezno
i Pardubice (4).
- M) owoc kasztana jadalnego (5).
- N) wnęka w murze (5).
- O) festiwalowe miasto nad
Odrą (5).
- P) kraina w Argentynie i Chile
(9).

- R) imię Gonery, polskiego
aktora (6).
- S) górski strumyk, ruczaj (6).
- T) rysunek na skórze (6).
- U) strój okrywający ludzkie
ciało (7).
- W) okręt na dnie Atlantyku (4).
- Z) śnieżny pagórek (5).
- Ż) jedno z najważniejszych
zbóż chlebowych (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśli Menandera.

- Poziomo:
- 3) letnie ferie,
7) dotkliwa porażka,
8) miejski zieleniec,
9) partyjny aktywista,
10) pracuje przy krosnach,
12) bułka z szynką,
14) krój czcionki drukarskiej,
16) żelazna rezerwa,
19) trunek na apetyt,
20) zupa na zakwasie,
21) Polak dla Polaka,
22) uroczysty utwór muzyczny.
- Pionowo:
- 1) subtelny przytyk,
2) lekkomyślna wyprawa,
3) np. Jurko Bohun,
4) poniesiony wydatek,
5) zapłonowa w aucie,
6) największy kontynent,
11) jeden z gatunków filmowych,
12) gatunek pająka,
13) niewielki dipol,
15) miasto w Turygii (Niemcy),
17) część stacji kolejowej,
18) kiesa, kabza.

halastra,
motłoch

obrzęd,
cerea-
monia

składnik
skał
metamor-
ficznych

węgierski
złoty

smukłe
drzewo
liściaste

WIRÓWKA
PANORAMICZNA

postawa
w
gim-
nastyce

dobrze
strony
charak-
teru

z kodem
na ko-
pertach

Zawisza
Czarny

stolica
Armenii

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł programu telewizyjnego.

Duet jolek

5

10

12

11

8

1

2

13

4

9

6

7

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktora.

- W przypadkowej kolejności:
- podnieta, zachęta
– fantowa lub pieniądze
– święty patron zakochanych
– malinowy lub śliwkowy
– polski autobus
– japoński rycerz
- dzieli się na ząbki
– lokum dla bobrów
– strofa ośmiowersowa
– dawne auto wyścigowe
– André, autor „Doli człowie-
czej”
– schówek w marynarce

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

- 1) kraj z Tyrolem,
2) brak szczęścia,
3) zespół pięciu muzyków,
4) męska fryzura,
5) wiec wyborczy.

Szyfr

10

11

12

1

14

4

8

5

7

2

3

9

6

13

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki.

- Poziomo:
- 10) ostry dźwięk, gwizd,
2) stała opłata urzędowa.
- Pionowo:
- 10) pocisk do fuzji,
14) część twierdzenia.

Krzyżówka

1

2

3

4

1

3

4

2

5

6

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:
- 4, 5, 6) druh, towarzysz,
- Pionowo:
- 1) oklepiane słowa, frazes,
2) farba emulsyjna o spoiwie
organicznym,
3) potocznie: duży, elegancki
samochód osobowy.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Ale
nie skończyłem; krzyżówka
A-Z: dynastia; krzyżówka
hasłem: Czas zawsze prawdę
ujawni; wirówka panoramicz-
na: „Horizont wydarzeń”; duet
jolek: Tomasz Karolak; logo-
gryf: „Strefa interesów”; szyfr:
„Stanszek świat”; krzyżówka:
kompan.

Sejm przegłosował ustawę, która wprowadza jeszcze surowsze kary za rażące naruszenia przepisów drogowych. O karach mówi się ostatnio w Polsce o wiele więcej aniżeli o samochodach. Gdzie się człowiek nie obejrzy, tam czyha mandat.

Osoba, która będzie kierowała pojazdem mimo zatrzymania jej prawa jazdy lub elektronicznego prawa jazdy, będzie karana cofnięciem jej uprawnień. Dzieci do 16. roku życia - podczas jazdy rowerem, hulajnogą elektryczną czy urządzeniem transportu osobistego - będą musiały używać kasków. Wyjątkiem będzie jazda pod opieką rodzica lub opiekuna prawnego. To koncepcja ciekawości wielkiej. Jak dziecko przewróci się na hulajnodze bez rodziców, to może ujdzie z życiem, bo będzie w kasku, natomiast w obecności rodziców może zginąć, bo kasku mieć nie musi. Co autor miał na myśli - nie wiadomo...

Wyższe mają być też kary za szybkość. Jeżeli kierowca przekroczy prędkość o więcej niż 50 km/h na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej poza obszarem zabudowanym, będzie miał zatrzymane prawo jazdy. Przypomnijmy, że przepis ten obecnie dotyczy tylko obszaru zabudowanego. Najważniejszą zmianą i jednocześnie całkowitą nowością jest wprowadzenie kary więzienia (od 3 miesięcy do 5 lat) w przypadku łącznego spełnienia trzech przesłanek: prowadzenia pojazdu z rażąco nadmierną prędkością, rażącego naruszenia innych przepisów o ruchu drogowym i narażenia innego człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub uszczerbku na zdrowiu. Redukcja punktów karnych będzie możliwa tylko za naruszenia przepisów ruchu drogowego o mniejszej wadze (np. niewłaściwe parkowanie czy niewielkie przekroczenie prędkości).

Część nowych przepisów wymierzona jest w nielegalne wyścigi uliczne. W takim nieformalnym, spontanicznym spotkaniu brać udział będzie mogło maksymalnie 10 samochodów, o ile zostaną zgłoszone właściwej gminie. Udział w niezgłoszonym zgromadzeniu tego typu zostanie karany minimalną karą grzywny (20 zł), chyba że wydarzenie spowoduje tamowanie lub utrudnianie ruchu drogowego - wówczas grzywna może wynieść 1000 zł.

Prawo jazdy kategorii B będą mogły otrzymać osoby, które skończyły 17 lat (obecnie 18 lat) i posiadają pisemną zgodę rodziców lub opiekunów. Przez 6 miesięcy lub do ukończenia 18. roku życia siedemnastolatki będą musieli jeździć w towarzystwie doświadczanego kierowcy. Chodzi o osobę, która m.in. ma co



najmniej 25 lat i od 5 lat posiada prawo jazdy kategorii B.

Wprowadzony ma zostać dwuletni okres próbny dla osób, które po raz pierwszy uzyskają prawo jazdy kategorii B. W przypadku młodych kierowców będzie to trzyletni okres próbny lub do ukończenia przez kierowcę 20 lat. Kierowca, który w okresie próbnym przekroczy liczbę 12 punktów karnych, będzie musiał ukończyć praktyczne szkolenie dotyczące zagrożeń w ruchu drogowym. W przypadku popełnienia dwóch wykroczeń okres próbny będzie mógł zostać wydłużony o 2 lata.

Do 31 grudnia 2027 roku przedłożona ma zostać możliwość poruszania się buspasami przez pojazdy elektryczne i napędzane wodorem. Buspasami będą mogły poruszać się pojazdy zespołu ratownictwa medycznego.

Niebawem będą więc nowe przepisy i nowe kary, ale prawie w ogóle nie mówi się o kulturze jazdy, o tym, że ludzie sami muszą się nauczyć jeździć zgodnie z przepisami i zdjąć nogę z gazu. Sprawa jest prosta - im wolniej jedziesz, tym masz większe szanse na przeżycie. Droga hamowania przy szybkości 30 km/h wynosi 5 me-

trów, a przy szybkości 70 km/h już pięć razy więcej. Dodać do tego trzeba czas reakcji kierowcy, który przeciętnie wynosi 1 sekundę. Na przykład przy prędkości 50 km/h w czasie reakcji pojazd pokona dodatkowe 15 metrów, zanim kierowca wciśnie hamulec.

Najlepiej jednak ludzie umieją liczyć co innego. Największą karą dla kierowcy jest strata punktów i utrata prawa jazdy. Dlatego na wszelki wypadek zwalniają na widok fotoradaru oraz na odcinkowych pomiarach prędkości (OPP), z którymi w dodatku nie ma się jak dogadać. W Warszawie jest taki na południowej obwodnicy (S2) w tunelu pod Ursynowem: szybkość 80 km/h i wszyscy jadą jak należy. Podobnie na obwodnicy Wyszkowa (droga ekspresowa S8), gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 120 km/h. Nikt nie szaleje, wszyscy jadą „jak Pan Bóg przykazał”.

Dla „niecierpliwych” na marginesie informacja, że prędkościomierz samochodowy zawyża prędkość o około 5 proc., co oznacza, że gdy licznik wskazuje 100 km/h, rzeczywista prędkość pojazdu wynosi zazwyczaj około 95 km/h. Aby sprawdzić, z jaką

prędkością rzeczywiście jedzie auto, wystarczy skorzystać z nawigacji np. Google Maps, która mierzy prędkość na podstawie sygnału satelitarnego.

Do tego ustawiony próg wyzwolenia urządzeń OPP, fotoradarów i mierników policyjnych uwzględnia możliwość

błędu, który wynosi 10 km/h. A więc może „nie taki diabeł straszny, jak go malują”, chyba że ktoś chce przekraczać prędkość w sposób, delikatnie mówiąc, rażący.

Wracając do nowych przepisów. Na obecnym etapie nie wiadomo ani kiedy, ani czy

w ogóle zaczną obowiązywać. Zmiany dotyczące kar dla kierowców zostały na razie przegłosowane przez sejm. Muszą jeszcze zdobyć akceptację senatu, a do tego podpis prezydenta. Przed regulacjami jeszcze długa i być może „wyboista” droga.

Aureliusz Mikos



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI	- mieszkania - sprzedam - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe
HANDLOWE	- AGD - RTV

MOTORYZACJA
- samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria

- zamienię - motofinanse - motousługi - inne	FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne	NAUKA
- szkoły - kursy/szkolenia	

- języki obce - korepetycje - inne	PRACA
- zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne	ZDROWIE
- apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	

- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne	USŁUGI
- agd rtv foto - budowlano-remontowe	

- instalacyjne - biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne	
--	--

TURYSTYKA	KOMUNIKATY
- agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - obozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne	ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
	GASTRONOMIA
	- dania na telefon - usługi - inne
	ROLNICZE
	- maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne
	TOWARZYSKIE
	USŁUGI KAMIENIARSKIE
	USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

KAWALERKA, Ip., balkon, Koziny, 602-212-139 po 17.00

KAWALERKĘ Centrum, 660-528-899

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA 24/7 Kupię każde mieszkanie także z lokatorem komornikiem zadłużone udziały 726765223

KAWALERKĘ kupię, 573-915-715

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

M2 27m² Dąbrowa, 603-452-273

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANE, Tuszyn, 695-864-032

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę rolną (min. klasa IV), o wymiarach co najmniej 100 x 250 m, z przeznaczeniem pod budynki inwentarskie. Preferencje- min. 500 m od zabudowań mieszkalnych, - dojazd do działki, - blisko linii średniego napięcia - brak MPZP mile widziany
Lokalizacja: woj. łódzkie, wielkopolskie - do 50 km od Łodzi, Kalisza lub Sieradza.
Kontakt: +48 538 818 540, +48 662 114 422

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

PIEC c.o. na ekogroszek i drewno sprzedam, 570-120-770

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 01 wszystkie kupię, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

DO mycia klatek schodowych i okien, 661-359-332

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 501-429-666

RESTAURACJA Złota Kaczka zatrudni kucharza i pomoc kuchni, aktualna ks. zdrowia (zmywak), 509-011-666

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

Szwaczki. Prasowanie. Wzorcowe, 602-371-680

ZATRUDNIĘ szwaczki, 606-430-280

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciagi, 602-691-580

ALKOHOL - ciagi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

PSYCHIATRIA

Psychiatra, 604-406-067

STOMATOLOGIA

Kompleksowe leczenie i protetyka, protezy elastyczne, mikroimplanty, 42-258-43-43, Ł/ Chojny, ul. Gościnną 8, 42-239-83-83, ul. Nastrojowa 53

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ANTENY - serwis, 733-955-881

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

Pralki - Kaczmarek, 603-200-349

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

AUTOREKLAMA

Polecamy →



Motoryzacja
na wysokich obrotach

motofakty.pl

Matrymonialne

BIURO "Nadzieja", 30-letnie doświadczenie! Promocje!, 603-579-032

Biuro Gracja - promocje!, 42-684-92-91

Różne

Doły - nowy cmentarz - nowe piwnice, place ziemne - ul. Smutna 12. Rezerwacje. Najniższe ceny, 42-678-58-67, 502-658-548

KASA za stare książki 609-643-399
SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Gastronomia

USŁUGI

PASJA imprezy okolicznościowe, wieczorki taneczne 50+, 661 974 245

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PIŁKARZE ŁKS MUSZĄ WYGRAĆ NA POŻEGNANIE JESIENI

Jan Hofman

Piłkarze ŁKS w spotkaniu 17. kolejki pierwszej ligi, ostatniej jesiennej, zagrają w niedzielę w Łęcznej.

Spotkanie z Górnikiem rozpocznie się o godz. 17. To będzie debiut nowego, trenerkiego duetu ŁKS - Grzegorza Szoki i jego asystenta - Jakuba Renosika. 32-latek, ostatnio prowadził zespół Legii Warszawa U-17, a zdecydował się przenieść do klubu z al. Unii.

Wszystko wskazuje na to, że inauguracja zawodowej przygody nowych opiekunów piłkarskiej drużyny ŁKS powinna być udana, bowiem rywal to ligowy outsider.

Zespół z Lubelszczyzny zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, mając na koncie ledwie dziesięć punktów (jedno zwycięstwo w szesnastu meczach). To jednak specjalnie nie dziwi, bowiem Górni ma jedną z najgorszych defensyw w pierwszej lidze - 33 stracone gole. Jeśli łodzianie nie wykorzystają tego faktu, to trzeba będzie uznać za niespodziankę wielkiego kalibru, czy nawet wręcz za kompromitację.



Mateusz Wysokiński,
piłkarz ŁKS

Pewnie w ŁKS wiedzą, że wymogiem chwili jest poprawianie wyjazdowego bilansu.

Obydwie drużyny łączy to, że działacze nie wytrzymali już w trakcie rundy jesiennej i zdecydowali się wymienić szkoleniowców. Od 30 września trenerem Górnika jest Daniel Rusek, który zastąpił dobrze znanego w Łodzi, byłego piłkarza Widzewa, Macieja Stolarczyka. Warto w tym miejscu dodać, że klub nie szukał nowego trenera, tylko postawił na dotychczasowego asystenta. Rusek wygrał w debiucie z Miedzią Legnica (2:0), ale Górnik nadal jest w bardzo trudnej sytuacji.

Wiadomości w skrócie



Achraf Hakimi

Jan Hofman

Marokańczyk Achraf Hakimi z Paris Saint-Germain został uznany najlepszym piłkarzem 2025 roku w Afryce.

Pierwszy od 52 lat laureat, który jest obrońcą, wyprzedził Egipcjanina Mohameda Salaha z Liverpoolu i występującego w Galatasaray Stambułu Nigeryczyka Victora Osimhena.

● Szwajcarski tenisista Roger Federer, triumfator 20 turniejów wielkoszlemowych w grze pojedynczej, znajdzie się w Tenisowej Galerii Sław. Uroczystość wprowadzenia Szwajcara będzie miała miejsce w sierpniu przyszłego roku.

● Broniący tytułu tenisiści Włoch awansowali do półfinału rozgrywek o Puchar Davisa,

wygrując z Austrią 2:0. Ich kolejnymi rywalami będą Belgowie.

● Polski Komitet Olimpijski (PKOl) ogłosił w środę program „Mama Olimpijka”. Jest to projekt wspierający zawodniczki, które urodzą dziecko między 1 stycznia 2024 roku a 31 grudnia 2028 roku i reprezentowały Polskę w igrzyskach w Paryżu, Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo lub Los Angeles.

● Rząd federalny zadeklarował poparcie dla niemieckich starń o organizację letnich igrzysk w 2036, 2040 lub 2044 roku. 4 grudnia ma zostać podpisane w tej sprawie stosowne porozumienie między federacją sportu olimpijskiego (DOSB), Urzędem Kanclerskim a miastami, które mogą gościć imprezę.

Reprezentacja Albanii rywalem Polaków



Robert
Lewandowski.

Piłkarska reprezentacja Polski zagra u siebie z Albanią w półfinale baraży o awans do piłkarskich mistrzostw świata 2026, które odbędą się w USA, Kanadzie i Meksyku.

Jan Hofman

Chyba nie trzeba przypominać, że reprezentantem Albanii jest Juljan Shehu, pomocnik Widzewa.

Losowanie odbyło się w czwartek w siedzibie FIFA w Zurychu.

W przypadku zwycięstwa biało-czerwoni w decydującym spotkaniu zmierzą się z lepszym z pary Ukraina - Szwecja. Polska, w przypadku pokonania Albanii, ten mecz rozegra na wyjeździe. Gospodarza finału wyłoniło losowanie.

Półfinały baraży zaplanowano na 26 marca, biało-czerwoni jako wyżej rozstawiony zespół zagra na własnym terenie. Finały czterech tzw. ścieżek zaplanowano na 31 marca 2026.

Ścieżka A: Włochy - Irlandia Północna
Walia - Bośnia i Hercegowina

Ścieżka B: Ukraina - Szwecja
Polska - Albania

Ścieżka C: Turcja - Rumunia
Słowacja - Kosowo

Ścieżka D: Dania - Macedonia Północna



Przemysław Wiśniewski

Czechy - Irlandia

Ukraina z racji sytuacji politycznej i toczącej się na jej terenie wojny, wszystkie spotkania od ponad trzech lat rozgrywa za granicą. W fazie grupowej eliminacji przyszłorocznego mundialu rywali podjęła kolejno we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie. Nie jest jednak powiedziane, że w barażach też będzie korzystać z polskich obiektów.

Biało-Czerwoni zajęli drugie miejsce w fazie grupowej eliminacji i ostatecznie trafili do drugiego koszyka przed losowaniem o baraży.

Jamajka zagra z Nową Kaledonią, a Boliwia z Surinamem w półfinałach międzykontynentalnego miniturnieju barażowego o awans do przyszłorocznych piłkarskich mistrzostw świata w Ameryce Północnej. Zwycięzca pierwszej pary w finale zmierzy się z Demokratyczną Republiką Konga, a drugiej - z Irakiem.

W przyszłorocznych MŚ po raz pierwszy wystąpi 48 drużyn. Turniej w USA, Meksyku i Kanadzie odbędzie się w dniach 11 czerwca - 19 lipca.

Sukcesy zawodniczek klubu Olimp Łódź

Jan Hofman

Nikoła Szuba i Maja Woźniak wystąpiły w międzynarodowym turnieju karate Hungarian Open Grand Prix - Budapeszt 2025. Zawodniczki Olimp Łódź wypadły świetnie.

Nikoła Szuba wywalczyła złoto i srebro po znakomitych walkach. Była najlepsza w kategorii kadetek +61 kg, wygrywając trzy walki i zajęła drugie miejsce w kategorii juniorek -66 kg - po dwóch zwycięstwach nad mocnymi rywalkami uległa

w finale Słowaczce Aleksandrze Zeumerovej.

Maja Woźniak, na co dzień startująca w kategorii kadetek, w kategorii kadetek +61 kg zajęła 5. miejsce, będąc bardzo blisko awansu do finału.

Z kolei w rywalizacji w kategorii juniorek +66 kg, czyli o dwa lata starszej od jej właściwej grupy wiekowej, wygrała dwie walki i awansowała do półfinału, gdzie przegrała z zawodniczką gospodarzy. W pojedynku o brąz pokonała reprezentantkę Rumunii. Trenerem zawodniczek jest Maciej Gawłowski.



Łódzkie zawodniczki

Widzew i Korona liczą na przełamanie



Kibice Widzewa liczą na takie obrazki w niedzielnym meczu.



- Panie sędzio, mam szansę zagrać na mundialu - zdaje się mówić Julian Shehu.

Piłkarska ekstraklasa wraca do rywalizacji po dwutygodniowej przerwie przeznaczonej na mecze reprezentacji narodowych. W niedzielę Widzew zagra u siebie.

Jan Hofman

Łódzianie na stadionie przy al. Piłsudskiego podejmą Koronę Kielce. Pierwszy gwizdek sędziego o godz. 17.30.

W szerokiej kadrze łódzkiej drużyny na mecz z Koroną jest pięciu reprezentantów, ale bez wątplenia ostatni okres dał najwięcej satysfakcji Andiemu Zeqiriemu. Drużyna narodowa Szwajcarii zapewniła sobie awans do finałów mistrzostw

świata. Pewnie powody do sportowej satysfakcji mają też Kosowianin Dion Gallapeni i Albańczyk Julian Shehu. Ich reprezentacje walczyć będą w barażach, podobnie jak Polska, o prawo gry na mundialu.

Kibice liczą, że wymienieni zawodnicy wraz z pozostałymi kolegami powalczą w niedzielę o przełamanie kiepskiej serii w ekstraklasowej rywalizacji. Widzew zmienił trenera, Patryka Czubaka zastąpił Igor Jović.

ević, ale to nie wpłynęło na zmianę pozycji łódzian w tabeli krajowej elity. Pod wodzą Chorwata drużyna RTS w trzech ostatnich spotkaniach wywalczyła ledwie punkt, przegrała z Motorem Lublin (0:3), zremisowała z Legią Warszawa (1:1), a w spotkaniu przed reprezentacyjną przerwą musiała uznać wyższość Lechii.

Jak mówią, szalu nie ma i wszyscy liczą na przełamanie i eksplozję sportowej formy zawodników, na pozyskanie któ-

rych wydano blisko dziesięć milionów euro.

W tabeli kielczanie są na dziewiątym miejscu z dorobkiem 20 punktów i mają przewagę trzech oczek nad Widzewem, zajmującym 12. lokatę.

Korona także przegrała w ostatnim meczu - 1:4 z Rakowem Częstochowa - i notuje serię pięciu spotkań bez wygranej. Kto się przełamie na stadionie przy al. Piłsudskiego. Łódzcy kibice wierzą, że będzie to Widzew.

ŁKS COMMERCECON I BUDOWLANI GRAJĄ W ŁÓDZKIEJ HALI

Jan Hofman

Przed siatkarkami ekstraklasy siódma kolejka sezonu.

Tym razem obydwie łódzkie drużyny zagrają we własnej hali. Pierwsze do rywalizacji przystąpią zawodniczki ŁKS Commercecon, które już dziś zmierzą się z BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała (początek spotkania o godz. 16).

Dla łódzianek, które po poniedziałkowej wygranej ze Stalą Mielec, awansowały na trzecie miejsce w tabeli, to prestiżowy mecz. Łódzkim Wiewiórom, od ponad dwóch lat, nie udało się wygrać z BKS.

Ostatni raz ekstraklasianki pokonały drużynę z Bielska-Białej w fazie play-off sezonu 2022/2023. Od tamtego czasu łódziankom udało się „urwać” tym rywalkom tylko dwa sety.

Obecnie łódzianki są na fali, czego nie można powiedzieć z zespołu BKS. Bielszczanki przegrały dwa mecze z rzędu, a zapewne szczególnie bolesna była domowa porażka 0:3 z UNI Opole. Zawodniczki z Bielska-Białej na pewno będą chciały przerwać tę serię.



Siatkarki ŁKS

Kibice ŁKS liczą, że Anna Obiała, Mariana Brambilla czy Anna Pawłowska wraz z koleżankami zaliczą kolejny zwycięski mecz.

Z kolei w sobotę Budowlani podejmą w hali przy al. Unii UNI Opole (godz. 12.30). Wiceliderki z Łodzi mają za sobą doskonałą serię pięciu zwycięskich spotkań i dlatego są faworytkami starcia z opolankami, które zajmują czwarte miejsce w tabeli.

Warto dodać, że dla ŁKS i Budowlanych będą to ostatnie ligowe przetarcie przed derbami Łodzi, które rozegrane zostaną 29 listopada, godz. 17.30.

Jest nowa drużyna Orła



Nowa drużyna Orła

Jan Hofman

Pierwszoligowa drużyna żużlowa H. Skrzydlewska Orzeł Łódź na sezon 2026 jest już prezentacji. Zespół poprowadzi trener Maciej Jąder.

Klub praktycznie wymienił cały zespół i zbudował drużynę od nowa. W porównaniu z minionym sezonem, w kadrze Orła pozostali młodzieżowcy: Seweryn Orgacki, Tomasz Szelać i Kacper Zieliński. W nowym zespole nie zabrakło żużlowców, których łódzcy kibice dobrze znają. Zespół tworzą: Oliver Berntzon (wcześniej Moonfin Malesa Ostrów Wielkopolski), Zach Cook, Marcin Nowak (wcześniej Texom Stal Rzeszów), Szymon Szlauderbach (wcześniej Hunters

PSŻ Poznań), Dan Thompson (U-24), Villads Nagel (U-24) (wcześniej Gezet Stal Gorzów), Krzysztof Lewandowski (U-21) (wcześniej Pres Grupa Deweloperka Toruń), Seweryn Orgacki (U-21), Tomasz Szelać (U-21), Kacper Zieliński (U-21).

Największym zaskoczeniem okazało się jednak nazwisko w formacji U24. Do zespołu dołączył Dan Thompson, zawodnik szeroko obserwowany przez ROW Rybnik, ale ostatecznie to Łódź przekonała go do podpisu i to na dwa sezony. W tej samej kategorii pojawi się też Villads Nagel, który ma pełnić istotną rolę w układzie meczowym.

Pewnie w Orle liczą, że odważne decyzje przyniosą wymierne efekty już od pierwszych kolejek nowego sezonu pierwszej ligi.

To będzie już ostatni sezon Kamila Stocha

Jan Hofman

Dziś w norweskim mieście Lillehammer rusza Puchar Świata w skokach narciarskich i jednocześnie odliczanie do lutowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

Kamil Stoch zapowiedział, że to będzie jego ostatni sezon.

Poprzedni był kompletnie nieudany dla białoczerwonych, bowiem najlepszy z nich - Paweł Wąsek - był w PS 14. Sukcesów nie było też w mistrzostwach świata. Stąd decy-

zja władz PZN, z prezesem Adamem Małyszem na czele, o zmianie trenera. W marcu rozstano się z prowadzącym kadrę od 2022 roku Thomasem Thurnbichlerem, a postawiono na Macieja Maciusiaka, który w sezonie 2024/25 był asystentem Austriaka.

Reprezentacja Polski jest jedną z najstarszych w Pucharze Świata. Spośród sześciu zawodników powołanych przez Maciusiaka na inauguracyjne zawody w Lillehammer aż czterech ma ponad 30 lat: Stoch, Żyła, Kubacki i Znisz-

czoł. Średnią wieku obniżają 26-letni Wąsek oraz 18-letni Kacper Tomasiak.

W programie Pucharu Świata jest 35 konkursów: 30 indywidualnych, dwa ekip mieszanych, jeden drużynowy i dwie rywalizacje duetów. Tradycyjnie już dwa przystanki na długiej trasie będą w Polsce - 6 i 7 grudnia najlepsi skoczkowie zawitają do Wisły, a 10-11 stycznia 2026 zaplanowano konkursy w Zakopanem. Ponadto od 23 do 25 stycznia odbędą się mistrzostwa świata w lotach w niemieckim Oberstdorfie.



Kamil Stoch

Zwycięzca „Top Model” ma mroczną przeszłość

Za nami finał 14. edycji „Top Model”, który wygrał Michał Kot. Kim jest i co wiadomo na temat 37-latkę? Okazuje się, że poza doświadczeniem w modelingu, ma za sobą również wyjątkowo mroczną przeszłość, o której nie raz otwarcie mówił przed kamerami.

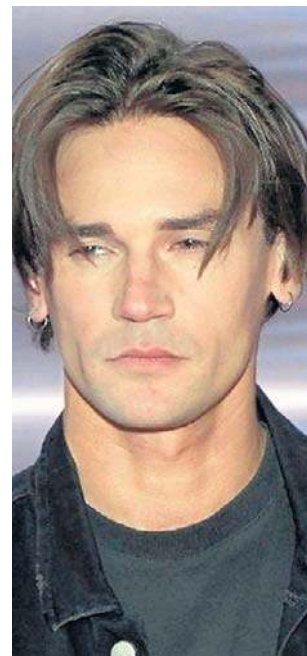
Michał Kot to 37-letni model ze Szczecina. W przeszłości miał doświadczenie nie tylko w modelingu, ale również w tańcu. Przez 10 lat pracował jako nauczyciel w jednej z warszawskich szkół tanecznych. Co więcej, można go było zobaczyć w teledysku Dawida Kwiatkowskiego do utworu „Bez ciebie”, w którym zagrał z Maffashion.

Przeszłość zwycięzcy tegorocznej edycji „Top Model” skrywa również wiele znacznie mroczniejszych doświadczeń. W trakcie trwania programu Michał Kot nie raz opowiadał o tym, że zmagał się z uzależnieniem od alkoholu i narkotyków, co znacznie spowolniło rozwój jego kariery. Dopiero terapia pozwoliła mu wyjść na prostą. Przed widzami „Top Model” zaprezentował m.in. swój najważ-

niejszy tatuaż - modlitwę odmawianą przez Anonimowych Alkoholików.

- Kiedyś było niezdrowo, było tak, że swoje emocje zapijałem albo urządziłem w nosie zimowe igrzyska. Myślałem, że jest fajnie, bo się pobawiłem w weekend. Później, zanim doszedłem do siebie, już była środa, a w czwartek już się nakręcałem na piątek i jeszcze sobie musiałem dokopać dół, jeszcze niżej zejść, potracić jedną pracę, drugą pracę, dziewczyny, miłości i tak mi leciały lata. [...] Przestraszyłem się, ponieważ nie spałem trzy doby i się przestraszyłem, że za chwilę zejść - mówił przed kamerami.

- Co lepszego jest w bawieniu się na trzeźwo? W zasadzie wszystko! Po pierwsze, pamiętasz cały wieczór. Zapamiętujesz uśmiechy bliskich ci ludzi, zapamiętujesz radość w oczach, kiedy tańczą do ulubionej muzyki. (...) Najlepsze jest to, że te prawdziwe emocje zostają z tobą jeszcze długo po pamiętnym wieczorze. (...) Zachęcam, do niczego nie namawiam - pisał na swoim Instagramie. **(RT)**



FOT. AKPA

Kryształowa Kula nie jest najważniejsza

Maurycy Popiel i Sara Janicka zajęli zaszczytne, drugie miejsce w finale siedemnastej edycji „Tańca z Gwiazdami”. Zgodnie podkreślali, że nie Kryształowa Kula, a to, czego udało im się nauczyć, jest dla nich najlepszym osiągnięciem.

- Nie przyszłam tutaj po miejsce, przyszłam zrobić swoją pracę jak najlepiej i czuję ogromną dumę z naszej pary, z tego, co pokazaliśmy, to daje spełnienie - komentowała Sara Janicka. - Wszystkie tańce były dla nas bardzo wymagające i nie było łatwego tańca. Chyba cała magia polega na tym, żeby zrobić coś trudnego i pokazać to w taki sposób, żeby wszyscy uwierzyli, że było łatwe.

- Taniec to nie jest coś, co będę przekładał na swoje zawodowe życie. Taniec to jest coś, co odcisnęło piętno na moim życiu, a jak pracuję jako aktor, to staram się żyć swoją pracą, bo tak naprawdę czym jest praca? Też jest życiem - powiedział Maurycy Popiel. **(RT)**



FOT. AKPA



FOT. KRZYSZTOF SZYMCIK

Rola za... kształtne cztery litery

Ilona Ostrowska stała się popularna dzięki serialowi „Ranczo”, debiutowała jednak na ekranie znacznie wcześniej. Grała bowiem w „Dniu świra” w reżyserii Marka Koterskiego i jak sama przyznaje, sytuacja, którą zastała na castingu, zapamiętała na długo. Oceniano bowiem nie jej talent, a wygląd i konkretniej „cztery litery”.

- Byłam dopiero po szkole teatralnej, miałam początki pracy w teatrze i dostałam propozycję, żeby wziąć udział w castingu filmowym w Warszawie, co dla mnie w ogóle było kompletnie wspaniałą sytuacją, bo nigdy nie brałam udziału w czymś takim. Przychodzę na ten casting, okazuje się, że nie dostaję żadnego tekstu, tylko mam się obracać, bo coś tam sprawdzano. Wygrałam casting. Okazało się, że sprawdzano, czy mam na pewno tyłek w gruszkę, bo o tym była scena - mówi Ilona Ostrowska.

Aktorka zdradziła, jak zapamiętała scenę ze swoim udziałem. Grała pasażerkę pociągu. - To była taka scena o kurach. Jak dostałyśmy tekst, to już poszło, doskonale wiedzieliśmy, o co chodzi. Kocham tę improwizację, kocham jego styl, jego lekkość, jego dowcip. **(AK)**

FOT. MARGIN OLIVIA SOTO



Tak dobrze zagrał, że... go krytykują

Najnowsze dzieło Wojciecha Smarzowskiego „Dom dobry” jest dostępny w kinach. Zawarte w nim sceny przemocy psychicznej i fizycznej w wykonaniu męża - katar, są co najmniej sugestywne. I w związku z tym krytyka spadła na odtwórcę roli przemocowca, czyli Tomasza Schucharda.

- Niektórzy mówią wręcz, że zlewa im się świat filmu ze światem prywatnym. Po seansie miałem nawet sytuację, że ktoś do mnie podszedł i powiedział: „Ty przemocowcu, ty coś tam...”. [...] Byłem tym bardzo zaskoczony. Myślałem, że ludzie jednak wiedzą, że istnieje coś takiego jak film i jak rola - wyznał Schuchardt.

Krzysztof Skiba wziął aktora w obronę i postanowił wytłumaczyć rodakom, na czym ta różnica polega: „To dowód, że aktor zagrał niezwykle wiarygodnie, ale to także smutny dowód na to, że jako Polacy nie rozróżniamy filmu od rzeczywistości, mylimy aktora z rolą jak dzieci, czy jak osoby z demencją, nie kumamy już ani bazy, ani nadbudowy. **(AK)**

Horoskop tygodnia

Baran



(21.03-19.04) Możesz awansować, otrzymać podwyżkę albo jakąś zaległą wypłatę. Uważaj na wydatki. To, co przyszło, może jeszcze szybciej wypłynąć z konta.

Byk



(20.04-22.05) Tracisz instynkt samozachowawczy, coraz częściej działasz wbrew sobie. Miłe spotkanie w środku dnia powinno rozładować wszystkie stresy.

Bliznięta



(23.05-21.06) Właściwe słowa we właściwym momencie pomogą rozstrzygnąć wahania i sporne kwestie. Za nimi pójść czyni, ale musisz być pewny, czego chcesz.

Rak



(22.06-22.07) Nie ominie Cię żadna atrakcja ani impreza. Już Twoi przyjaciele o to zadbają. Nie wiadomo tylko, czy partner będzie zadowolony.

Lew



(23.07-23.08) Dobrnij do wyznaczonych kilku dni odpoczynku bez większego przemęczenia się. Nie będziesz musiał potem sobie niczego odmawiać.

Panna



(24.08-22.09) W finansach zwyczajka, więc nie będziesz w nastroju do oszczędzania. Ulegniesz pasji kupowania i będziesz się przy tym dobrze bawić.

Waga



(23.09-22.10) Zadbaj o dobrą kondycję przed czekającym Cię rozrywkowym maratonem. Okaż szczególną życzliwość nowym osobom w towarzystwie.

Skorpion



(23.10-21.11) Ostrzeżenia, których do tej pory nie chciałeś przyjąć do wiadomości, dzisiaj już staną się faktem. Lepiej szybko poszukaj fachowej pomocy.

Strzelec



(22.11-21.12) Możliwe, że dziś ktoś zakwestionuje Twoje kompetencje. Czekaj Cię trudna batalia, by dowieść, że ta ocena jest niesłuszna, ale wyjdiesz z honorem.

Koziorożec



(22.12-19.01) Dziś może dojść do istotnych dla Ciebie zmian. Niektóre będą niekorzystne, ale są nieuniknione. Spróbuj się szybko odnaleźć w nowej sytuacji.

Wodnik



(20.01-18.02) Zadbaj o dobrą kondycję, głównie fizyczną. W najbliższym czasie będziesz musiał sobie radzić z problemami, które wymagają zdrowia.

Ryby



(19.02-20.03) W tych dniach na każdym kroku i w każdej sytuacji będziesz doświadczać życzliwości nawet całkiem obcych ludzi. To Ci ułatwi wiele spraw.